



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Nr 71
marzec-kwiecień 2013

HABEMUS PAPAM!

**Kardynał
Jorge Mario
Bergoglio
z Argentyny
został
Papieżem
Franciszkiem**

W NUMERZE

• *Papież Franciszek* Dlaczego wybrałem imię Franciszek? • *Homilia Ojca Św. Franciszka* Z Chrystusem zwyciężyć zło • *Joseph Ratzinger* Oczyszczenie świątyni • *Kardynał Karol Wojtyła* Znak sprzeciwu • *Raniero Cantalamessa OFMCap* Miłość czynna • *Louis Even* Nie ma pieniędzy! • *Viktor Orbán* Porzucenie zasad chrześcijańskich • *Preambuła do konstytucji Węgier* • *Św. Maksymilian Kolbe* Prawda • *Robin de Ruiter* Przemysł muzyczny • *Koniec gotówki* • *Stanisław Krajski* Abdykacja papieża Benedykta XVI •

EWANGELIZACYJNY, EDUKACYJNY I FORMACYJNY
MAGAZYN Z DUSZĄ

DWUMIESIĘCZNIK

MICHAEL



Dla Tryumfu Niepokalanej

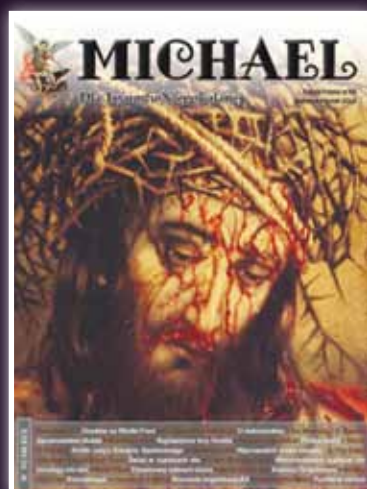
Dostępne wersje językowe:

polska

angielska

francuska

hiszpańska



Warunki prenumeraty na str. 15

redakcja@michael.org.pl



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 71. Rok XV

marzec-kwiecień 2013

March/April 2013

Date of issue: April 2013

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Redakcja (edycja polska)

Kanada: Jacek Morawa
Polska: Janusz A. Lewicki

Współpraca

Ewa Pietras, Jude Potvin, Alain Pilote, Melvin Sickler, Carlos & Teresa Reyes, Dominik Wysocki

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Po polsku: (416) 452-6639
jacekmorawa@yahoo.ca

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750
redakcja@michael.org.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (416) 452-6639
jacekmorawa@yahoo.ca

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729
redakcja@michael.org.pl

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 40 zł / \$14
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przelać na adresy podane powyżej.

© 2013 Pielgrzymi św. Michała. Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

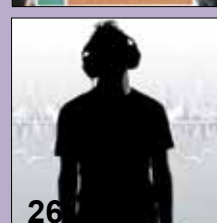
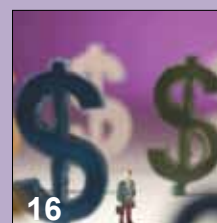
www.michael.org.pl

na okładce

Papież Franciszek na tle bazyliki św. Piotra

spis treści

- 4 **Dlaczego wybrałem imię Franciszek?**
Papież Franciszek
- 5 **Papież Franciszek**
Redakcja
- 6 **Z Chrystusem zwyciężyć zło**
Homilia Ojca Św. Franciszka
- 8 **Oczyszczenie świątyni**
Joseph Ratzinger • Benedykt XVI
- 10 **Znak sprzeciwu**
Kardynał Karol Wojtyła
- 12 **Miłość czynna**
Raniero Cantalamessa OFM Cap
- 16 **Zanim wyjdziemy na ulice**
Joanna Carignan & Izabela Litwin
- 20 **Nie ma pieniędzy!**
Louis Even
- 22 **Porzucenie zasad chrześcijańskich**
Viktor Orbán
- 24 **Preambuła do konstytucji Węgier**
- 25 **Prawda**
Św. Maksymilian Kolbe
- 26 **Przemysł muzyczny**
Robin de Ruiter
- 29 **Koniec gotówki**
JAL
- 30 **Abdykacja papieża Benedykta XVI**
Stanisław Krajski



Niech blask Zmartwychwstania Chrystusa Pana rozświetli codzienność życia a pokój, radość i błogosławieństwo niech obficie napełnią serce. Redakcja

marzec-kwiecień 2013 MICHAEL

3



Dlaczego wybrałem imię Franciszek?

Przemówienie Papieża Franciszka wygłoszone
22 marca 2013 r. do przedstawicieli korpusu
dyplomatycznego przy Watykanie

Ekscelencje,
Panie i Panowie,

Serdecznie dziękuję waszemu dziekanowi, ambasadorowi Jean-Claude Michelowi, za skierowane do mnie w imieniu wszystkich piękne słowa. Z radością witam was na tej prostej, a zarazem intensywnej wymianie pozdrowień, która pragnie być jakby wyrazem uścisku Papieża z całym światem. Za waszym pośrednictwem spotykam bowiem wasze narody i tak mogę w pewnym sensie dotrzeć do każdego z waszych rodaków, z ich radościami, dramataми, oczekiwaniami i pragnieniami.

Wasza liczna obecność jest też znakiem, że relacje, jakie wasze kraje utrzymują ze Stolicą Apostolską, są korzystne, rzeczywście służą dobru ludzkości. **Na tym właśnie zależy Stolicy Apostolskiej: na dobru każdego człowieka na tej ziemi!** Z tym właśnie zamiarem Biskup Rzymu rozpoczyna swoją posługę, wiedząc, że może liczyć na przyjaźń i uczucia reprezentowanych przez was krajów, będąc pewnym, że macie ten sam cel. (...)

Jak wiecie, z różnych powodów wybrałem moje imię, myśląc o św. Franciszku z Asyżu – postaci dobrze

znanej daleko poza granicami Włoch i Europy, a także wśród tych, którzy nie wyznają wiary katolickiej. Jednym z pierwszych powodów jest umiłowanie przez Franciszka ubogich. **Jak wielu ubogich jest jeszcze na świecie! Na jak wielkie cierpienie napotykają! Na wzór św. Franciszka z Asyżu Kościół zawsze starał się troszczyć, opiekować się w każdym zakątku ziemi tymi, którzy cierpią z powodu nędzy.** Sądzę, że w wielu waszych krajach możecie przekonać się o hojnym dziele tych chrześcijan, którzy zajmują się pomocą chorym, sierotom, bezdomnym i tym wszystkim, którzy znajdują się na marginesie, chrześcijan, którzy w ten sposób działają na rzecz budowania społeczeństw bardziej ludzkich i sprawiedliwych.

Istnieje jednak także inny rodzaj biedy! Jest to duchowe ubóstwo naszych dni, które dotyczy w poważnym stopniu także krajów uważanych za najbogatsze. Jest to owo zjawisko, które mój umiłowany i czcigodny poprzednik Benedykt XVI nazywa „dyktaturą relatywizmu”, która czyni każdego miarą samego siebie i zagraża współzyciu międzyludzkiemu. W ten sposób dochodzę do drugiego powodu, dla którego przybrałem moje imię. Franciszek z Asyżu mówi nam: działajcie na rzecz budowania pokoju! Nie ma jednakże prawdziwego pokoju bez prawdy! **Nie może być prawdziwego pokoju, jeśli każdy jest miarą samego siebie, jeśli każdy może zawsze i wyłącznie domagać się swojego prawa, nie troszcząc się równocześnie**

o dobro innych, wszystkich, począwszy od przyrody, która łączy każdą istotę ludzką na tej ziemi.

Jednym z tytułów Biskupa Rzymu jest Pontifex, to znaczy ten, który buduje mosty z Bogiem i między ludźmi. Pragnę właśnie, aby dialog między nami pomógł w budowaniu mostów między wszystkimi ludźmi, tak aby każdy mógł znajdować w drugim nie wroga, nie konkurenta, lecz brata, którego trzeba przyjąć i objąć. Samo moje pochodzenie pobudza mnie do budowania mostów. Jak bowiem wiecie, moja rodzina pochodzi z Włoch. W ten sposób jest we mnie nieustannie żywy ów dialog między miejscami i kulturami odległymi między sobą, między jednym a drugim kraciem świata, dzisiaj coraz bardziej sobie bliskimi, wzajemnie od siebie zależnymi, potrzebującymi spotkania i tworzenia realnych przestrzeni autentycznego braterstwa.

W dziele tym kluczową rolę odgrywa także religia. Nie jest bowiem możliwe budowanie mostów między ludźmi, kiedy zapomina się o Bogu. Prawdą jest jednak także to, iż nie można przeżywać prawdziwej więzi z Bogiem, zapominając o innych. (...)

Walka z ubóstwem zarówno materialnym, jak i duchowym, budowanie pokoju i wznoszenie mostów – to jakby punkty odniesienia drogi, do której podjęcia pragnę zachęcić każdy z reprezentowanych tu przez was krajów. Jest to jednak droga trudna, jeśli nie nauczymy się kochać tej naszej ziemi. Także w tym przypadku pomaga mi myśl o imieniu Franciszek, które uczy głębokiego szacunku dla całej rzeczywistości stworzonej, strzeżenia naszego środowiska, którego nazbyt często nie wykorzystujemy dla dobra, lecz zachłannie wyyskujemy je ze szkodą dla wszystkich.

Drodzy Ambasadorowie, Panie i Panowie,

Jeszcze raz dziękuję za całą wykonywaną przez was pracę, wraz z Sekretariatem Stanu, na rzecz budowania pokoju i wznoszenia mostów przyjaźni i braterstwa. Za waszym pośrednictwem pragnę ponowić podziękowanie waszym rządóm za uczestnictwo w uroczystościach z okazji mojego wyboru, życząc owocnej współpracy. Niech Bóg Wszechmogący napełni swoimi darami każdego z was, wasze rodziny i reprezentowane przez was narody.

Papież Franciszek



Papież Franciszek

– Jorge Mario Bergolio

Jorge Mario Bergolio urodził się

17 grudnia 1936 r. w Buenos Aires, jako jedno z pięciorga dzieci włoskich emigrantów. Jego rodzicami byli Mario (pracownik kolei) i Regina Bergolio. Jako nastolatek miał usunięty fragment prawego płuca w wyniku przebytej infekcji. 11 marca 1958 r. wstąpił do zakonu jezuitów. Naukę odbywał w zakonnych domach studiów: w nowicjacie w Chile studiował nauki humanistyczne, w Colegio Maximo San José w San Miguel koło Buenos Aires obronił licencjat z filozofii, w Colegio de la Inmaculada Concepción w Santa Fe studiował literaturę i psychologię. 13 grudnia 1969 r. przyjął święcenia kapłańskie, a wieczystą profesję złożył 22 kwietnia 1973 r. 20 maja 1992 r. został mianowany biskupem pomocniczym Buenos Aires. W lutym 2001 r. papież Jan Paweł II mianował go kardynałem, nadając tytuł prezbitera San Roberto Bellamino. Podczas konklawe w kwietniu 2005 r. kardynał

nał Bergolio był wymieniany w gronie potencjalnych faworytów do następstwa po zmarłym Janie Pawle II.

Prowadził skromny tryb życia. Latami sam sobie gotował, a po mieście poruszał się korzystając z transportu publicznego. W 2001 r. zrobiło się o nim głośno na świecie po tym, jak odwiedzając hospicjum umył i ucałował stopy 12 osobom chorym na AIDS. Zna pięć języków.

W czasie konklawe 13 marca 2013 r. został wybrany na 266. Papieża Kościoła katolickiego jako następcę ustępującego papieża Benedykta XVI. Przyjął imię Franciszek.

Kardynał Jorge Mario Bergolio

O pieniądzach

Chrześcijaństwo potępia z tą samą siłą zarówno komunizm, jak i dziki kapitalizm. Istnieje własność prywatna, ale także obowiązek społecznienia jej w sprawiedliwy sposób. Wyraźnym przykładem obecnego stanu jest to, co się dzieje z

pieniędzmi, które wypływają za granicę. Pieniądz również ma ojczyznę i człowiek, który prowadzi działalność gospodarczą w kraju i wywozi pieniądze, aby gromadzić je na zewnątrz, grzeszy. Ponieważ przez te pieniądze nie szanuje kraju, który daje mu bogactwo i ludzi, którzy pracują, aby wypracować to bogactwo.

O ubóstwie

Pierwszy odruch wobec ubogich ma charakter pomocy. „Jesteś głodny? Weź, tu masz coś do jedzenia”. Jednak pomoc nie może sprowadzać się tylko do tego. Trzeba nakreślić drogi promocji i integracji we wspólnocie. Ubogi nie może znajdować się permanentnie na marginesie. Nie możemy zaakceptować uzasadnienia typu: „My, mający się dobrze, wspomagamy tych, którzy źle się mają, ale niech oni pozostaną tam, daleko od nas”. To nie jest chrześcijańskie. Do obowiązków chrześcijan należy integracja najbardziej potrzebujących w tej samej wspólnocie.

*fragmenty książki
„Sobre el cielo y la tierra”*



Z Chrystusem zwyciężyć zło

Homilia Ojca Świętego Franciszka wygłoszona
w Niedzielę Palmową, 24 marca 2013 r.

1. Jezus wjeżdża do Jerozolimy. Towarzyszy Mu rozradowany tłum uczniów, rozłożono przed Nim płaszcze, mówi się o dokonanych przez Niego cudach, rozlega się okrzyk chwały: „Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie” (Łk 19,38). Tłum, święto, wychwalanie, błogosławieństwo, pokój: oddycha się atmosferą radości. Jezus rozbudził w sercach wiele nadziei, zwłaszcza wśród ludzi pokornych, prostych, biednych, zapomnianych, tych, którzy nie liczą się w oczach świata. Potrafił On zrozumieć ludzkie niedole, ukazał oblicze Miłosierdzia Bożego, pochylił się, by uzdrowić ciało i duszę. A teraz wkracza do Miasta Świętego! Jest to piękna scena: pełna światła, radości i świętowania.

Radość

Na początku Mszy Świętej my także ją powtórzyliśmy. Machaliśmy naszymi palmami, gałązkami oliwnymi, śpiewaliśmy „Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. O, Królu izraelski” (antyfona). My także przyjeśliśmy Jezusa. I my również wyraziliśmy radość, że towarzyszymy Mu, że wiemy, że jest blisko nas, obecny w nas i pośród nas jak przyjaciel, brat, także jako król, to znaczy jako jaśniejsze światło, ukierunkowujące nasze życie. I tu nasuwa się pierwsze słowo: radość! **Nigdy nie bądźcie ludźmi smutnymi: chrześcijanin nigdy nie może nim być! Nie poddawajcie się zniechęceniu! Nasza radość pochodzi nie z posiadania wielu rzeczy, ale ze spotkania pewnej Osoby: Jezusa, z tego, że wiemy, iż będąc z Nim, nigdy nie jesteśmy sami, nawet w chwilach trudnych, nawet kiedy na drodze życia napotykamy problemy czy trudności, które wydają się nie do pokonania, a jest ich tak wiele!** Towarzyszymy,

idziemy za Jezusem, ale przede wszystkim wiemy, że to On nam towarzyszy i bierze nas na swe ramiona: na tym polega nasza radość, nadzieja, którą winniśmy wnosić w nasz świat. Nieśmy wszystkim radość wiary!

Krzyż

2. Zastanawiamy się jednak: dlaczego Jezus wkracza do Jerozolimy, a może lepiej: jak wkracza do Jerozolimy? Tłum okrzykuje Go królem, a On nie jest przeciwny, nie ucisza tłumy (por. Łk 19,39-40). Ale jakiego rodzaju królem jest Jezus? Spójrzmy na Niego: jedzie na osiołku, nie ma dworu, który za nim podąża, nie jest otoczony wojskiem – symbolem siły. Przyjmują go ludzie pokorni, prości. Jezus nie wkracza do Miasta Świętego, by otrzymać honory przysługujące władcom doczesnym, sprawującym władzę, panującym. Wkracza, aby być ubiczowanym, znieważonym i zelżonym, jak zapowiada w pierwszym czytaniu Izajasz (por. Iz 50,6). Wkracza, by otrzymać koronę cierniową i razy, dostać purpurowy płaszcz, Jego królestwo będzie przedmiotem drwin. Wkracza, aby wyjść na Kalwarię, niosąc kawał drewna. I oto pojawia się tutaj drugie słowo: Krzyż. Jezus wkracza do Jerozolimy, aby umrzeć na Krzyżu. To tutaj właśnie jaśnieje to, że jest królem zgodnie z zamysłem Boga: Jego tronem królewskim jest drzewo Krzyża! Pamiętamy wybór króla Dawida: Bóg nie wybiera najmocniejszego, najmężniejszego – wybiera ostatniego, najmłodszego, tego, o którym nikt nie myślał. **To, co się liczy, to nie potęga doczesna.** Przed Piłatem Jezus mówi: Jestem Królem; ale jest to władza Boga, który staje w obliczu zła świata, grzechu, zniekształcającego oblicze człowieka. Jezus bierze na siebie zło, brud, grzech świata, tak-

że nasz grzech, i go obmywa. Obmywa go Swoją krwią, miłosierdziem, miłością Boga. **Rozejrzyjmy się wokół: jak wiele ran zło zadaje ludzkości! Wojna, przemoc, konflikty gospodarcze, uderzające w najsłabszych, głód pieniędzy, władzy, korupcja, podziały, zbrodnie przeciw życiu ludzkiemu i światu stworzonemu! Także nasze grzechy osobiste: brak miłości i szacunku wobec Boga, bliźniego i całego stworzenia. Jezus na Krzyżu odczuwa cały ciężar zła i zwycięża je mocą miłości Boga, pokonuje je w swoim zmartwychwstaniu. Drodzy przyjaciele, my wszyscy możemy zwyciężyć zło istniejące w nas i w świecie: z Chrystusem, z dobrem!** Czy czujemy się słabi, nienadający się, niezdolni? Ale Bóg nie szuka mocnych środków: On Krzyżem zwyciężył zło! **Nie powinniśmy uwierzyć Złemu, który mówi nam: nic nie możesz uczynić przeciw przemocy, korupcji, niesprawiedliwości, przeciw swoim grzechom! Nigdy nie wolno się nam przyzwyczajając do zła. Z Chrystusem możemy przemienić samych siebie i świat.** Musimy zanieść zwycięstwo Chrystusowego Krzyża do wszystkich i wszędzie, zanieść tę wielką miłość Boga. Wymaga to od nas wszystkich, byśmy nie lękali się wyjścia z samych siebie, byśmy poszli ku innym. W drugim czytaniu św. Paweł mówi nam, że Jezus ogołocił samego siebie, przyjąwszy nasze człowieczeństwo, i wyszedł nam na spotkanie (por. Flp 2,7). Uczmy się spoglądać w górę, ku Bogu, ale także w dół, ku innym, ku ostatnim! I nie powinniśmy się bać ofiarności. Pomyślcie o mamie czy ojcu: ile wyrzeczeń! Ale dlaczego je podejmują? Z miłości! Jak do nich podchodzą? Z radością, bo podejmują je dla osób, które kochają. Krzyż Chrystusa, przyjęty z miłością, prowadzi nie do smutku, lecz do radości!

Młodzi

3. Dzisiaj na tym placu jest tak wielu ludzi młodych. Od 28 lat Niedziela Palmowa jest Światowym Dniem Młodzieży! Oto trzecie słowo: młodzi! Drodzy młodzi, wyobrażam sobie, jak cieszyć się wokół Jezusa, machając gałązkami oliwnymi. Wyobrażam sobie, jak wykrzykujecie Jego imię i wyrażacie swą radość, że jesteście razem z Nim! To wy przynosicie nam radość wiary i mówicie nam, że **powinniśmy przeżywać wiarę młodym sercem, zawsze, nawet wtedy, gdy się ma siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt lat. Z Chrystusem serce nigdy się nie starzeje!** Wszyscy jednak wiemy i wiecie o tym dobrze także wy, że Król, za którym idziemy i który nam towarzyszy, jest bardzo szczególny: jest to Król, który kocha aż po krzyż i który uczy nas służenia, miłowania. A wy nie wstydzicie się Jego Krzyża! Co więcej, obejmujecie go, gdyż zrozumieliście, że w darze z siebie mieści się prawdziwa radość i że Bóg zwyciężył zło miłością. Niesiecie Krzyż pielgrzymujący przez wszystkie kontynenty, przez ulice świata! Niesiecie go, odpowiadając na wezwanie Jezusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19), będące hasłem tegorocznego Dnia Młodzieży. Niesiecie go, aby wszystkim powiedzieć, że na Krzyżu Jezus obalił mur wrogości, oddzielający ludzi i narody, oraz przyniósł pojednanie i pokój. Drodzy przyjaciele, ja również wyruszam z wami w drogę śladami błogosławionego Jana Pawła II i Benedykta XVI. Jestem już blisko kolejnego etapu tej wielkiej pielgrzymki Chrystusowego Krzyża. Z radością spoglądam na lipiec tego roku w Rio de Janeiro! Umawiam się z wami w tym wiel-



Historyczne zdjęcie przedstawia trzech Papieży razem

kim brazylijskim mieście! Dobrze się przygotujcie, przede wszystkim duchowo w swych wspólnotach, aby spotkanie to było znakiem wiary dla całego świata. Przeżywajmy radość kroczenia z Jezusem, aby być z Nim, niosąc Jego Krzyż z miłością, z duchem wiecznie młodym! Przywołujmy wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny. Ona uczy nas radości spotkania z Chrystusem, miłości, z którą winniśmy spoglądać na Niego pod Krzyżem, entuzjazmu młodego serca, z którym powinniśmy iść za Nim w tym Wielkim Tygodniu i w całym naszym życiu. Amen.

Papież Franciszek

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

W języku polskim:

NOWOŚĆ! Kredyt Społeczny w 10 lekcjach (A. Pilote)	24 zł / \$15
Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even)	nakład wyczerpany
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay)	nakład wyczerpany
Falszerze pieniędzy (L. Soucy)	10 zł / \$7
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis)	19 zł / \$10
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G. Levesque)	7 zł / \$5
Lichwa (H. Belloc)	7 zł / \$5
Fatima i wielki spisek (D. Manifold)	17 zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold)	6 zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski)	7 zł / \$4
i inne	

W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (L. Even)	\$25.00
The Social Credit in 10 Lessons (A. Pilote)	\$12.00
From Debt to Prosperity (J.C. Larkin)	\$10.00
The Money Myth Exploded (L. Even)	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (Even)	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (Even)	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne)	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas)	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas)	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith)	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy)	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas)	\$21.00
An Introduction to Social Credit (Monahan)	\$13.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas)	\$3.00
and others	

Oczyszczenie świątyni



Joseph Ratzinger • Benedykt XVI

Marek opowiada nam, że po powitaniu Jezus poszedł do świątyni i przyjrzał się tam wszystkiemu, a ponieważ pora była już późna, udał się do Betanii, gdzie w owym tygodniu mieszkał. Nazajutrz ponownie wszedł do świątyni i zaczął wyrzucać z niej kupujących i sprzedających; „powywracał stoły tych, którzy zmieniali pieniądze, i ławki sprzedawców gołębi” (11, 15).

Jezus uzasadnia swe postępowanie słowami zaczerpniętymi z Izajasza, uzupełniając je tekstem z Jeremiasza: „Mój dom ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów, lecz wy uczyniliście go jaskinią zbójców” (Mk 11, 17nn). Co Jezus uczynił? Co chciał powiedzieć?

W literaturze egzegetycznej można znaleźć trzy zasadnicze kierunki interpretacji, które musimy tutaj pokrótce rozważyć.

Jezus potępia nadużycie prawa

Jest więc najpierw teza, zgodnie z którą to oczyszczenie świątyni nie było atakiem przeprowadzonym na świątynię jako taką, lecz dotyczyło jedynie nadużyć.

Handlarze mieli bez wątpienia zezwolenie żydowskich urzędników, którzy z udzielenia go czerpali duże korzyści. W tym znaczeniu czynności zmieniających pieniądze i sprzedawców była zgodna z obowiązującymi normami prawa. Zrozumiałby też fakt, że ze względu na będące w użyciu monety rzymskie – z powodu widniejącego na nich wizerunku cesarza z pewnością uważane za bałwochwalcze – zadbało o możliwość ich wymiany na walutę własną świątyni, dokonywaną na obszernym Dziedzińcu Pogan, gdzie sprzedawano również przeznaczone na ofiarę zwierzęta. Jednakże w architektonicznym układzie świątyni to jej powiązanie z handlem nie było zgodne z przeznaczeniem Dziedzińca Pogan.

Swym czynem Jezus zakwestionował obowiązujący wtedy, ustanowiony przez arystokrację świątynną porządek, nie wystąpił jednak przeciwko Prawu i Prorokom. Przeciwnie, potępiając ewidentnie naganną praktykę, która stała się „prawem”, przywracał wartość właściwemu autentycznemu prawu, Boskiemu prawu Izraela. Tylko w ten sposób można wyjaśnić fakt, że nie interweniowała ani policja świątynna, ani gotowa do akcji rzymska kohorta stacjonująca w Twierdzy Antonia. Władze świątynne poprzestały na zapytaniu Jezusa, jakim prawem to uczynił.

W tym sensie słuszna jest, uzasadniona szczegółowo zwłaszcza przez Vittorio Messoriego teza, zgodnie z którą Jezus przy oczyszczaniu świątyni postępował zgodnie z Prawem, a przeciwstawił się tylko jego nadużyciu w praktyce świątynnej. Jeśli ktoś z tego epizodu chciał jednak wyprowadzić wniosek, że Jezus „okazał się zwyciężającym reformatorem broniącym żydowskich przepisów dotyczących świętości” (tak twierdzi Edward Schweizer), nie ukazałby właściwego znaczenia tego zajścia. Słowa Jezusa dowodzą, że Jego intencje sięgały głębiej, dlatego między innymi, że przez swe działanie zamierzał On dopełnić Prawo i Proroków.

Jezus – rewolucjonista

W ten sposób dochodzimy do drugiej, sprzecznej z tamtą, polityczno-rewolucyjnej interpretacji tego wydarzenia. Już w epoce oświecenia pojawiły się próby ukazywania Jezusa jako politycznego wicherzyciela. Dopiero jednak Robert Eisler w swym dwutomowym dziele *IESO- US BASILEUS OU BASILEUSAS* (Heidelberg 1929/30) podjął konsekwentną próbę wykazania na podstawie całego nowotestamentowego materiału, że „Jezus był myślącym w kategoriach apokaliptycznych rewolucjonistą politycznym, który doprowadził w Jerozolimie do rozruchów, został ujęty przez Rzymian i stracony” (tak pisze Hengel, *Was Jesus Revolutionär?*, s. 7). Książka

ta wzbudziła prawdziwą sensację, jednak w sytuacji panującej w latach trzydziestych nie spowodowała jeszcze trwałych następstw.

Dopiero w latach sześćdziesiątych zapanował duchowy i polityczny klimat, w którym taka wizja mogła wywierać swą elektryzującą siłę. Tym razem Samuel George Frederick Brandon był tym, który w swym dziele *Jesus and the Zealots* (New York 1967) dostarczył, naukowego z pozoru, jej uzasadnienia. Jezus został w ten sposób włączony w nurt ruchu zelotów, który swych biblijnych podstaw doszukiwał się w kapłanie Pinchasie, wnuku Aarona. Pinchas przebił włócznią Izraelitę, który złączył się z kobietą oddającą się bałwochwalstwu. Uchodził on odtąd za wzór „gorliwców” Prawa i czcicieli jedyne Boga (zob. Księga Liczb 25).

Do tego nurtu *ze/los*, zelotów, miał należeć Jezus – taka jest teza Eislera i Brandona, która w latach sześćdziesiątych doprowadziła do powstania fali teologii rewolucyjnych i politycznych. Za główny dowód tej tezy służy właśnie epizod oczyszczenia świątyni, uważanego za jednoznaczny akt przemocy, możliwy jedynie przy użyciu siły – co Ewangeliści usiłowali zatuszować. Również pozdrawianie Jezusa jako syna Dawida i twórcy królestwa było według tych autorów aktem politycznym, a ukrzyżowanie Go przez Rzymian jako „Króla żydowskiego” miałoby dowodzić, że był On rewolucjonistą – zelotą – i jako taki został stracony.

Ta fala teologii rewolucji, które – powołując się na Jezusa uważanego przez nie za zelotę – usiłowały uzasadnić posługiwanie się przemocą jako środkiem do zbudowania lepszego świata – „królestwa” – po pewnym czasie opadła. Straszliwe następstwa przemocy motywowanej religią wszyscy mamy aż nazbyt wyraźnie przed oczyma. Królestwa Bożego, królestwa ludzkości, nie można zbudować na przemocę. Wbrew wszelkim próbom posługiwania się religijną i idealistyczną jej motywacją, nadal pozostaje ona ulubionym narzędziem Antychrysta. Przemoc służy nie człowieczeństwu, lecz antyczłowieczeństwu.

Jak jednak było z Jezusem? Czy był zelotą? Czy oczyszczenie świątyni stanowiło wstęp do rewolucji politycznej? Przeczą temu zdecydowanie cała Jego działalność i orędzie – od kuszenia na pustyni, chrztu w Jordanie i Kazania na Górze, po przypowieść o Sędziu Ostatecznym i Jego odpowiedź na wyznanie Piotra.

Nie, dokonywanie przewrotu przemocą, zabijanie drugiego w imię Boga, nie było Jego metodą. Jego „gorliwość” o królestwo Boże miała zupełnie inny charakter. Na pytanie, co właściwie przyniósł Jezus całemu światu odpowiedzieliśmy: przyniósł Boga wszystkim narodom. Zgodnie z Jego słowami w oczyszczeniu świątyni wi-

doczna jest taka właśnie podstawowa intencja: usunięcie tego, co jest sprzeczne z powszechnym poznaniem Boga i oddawaniem Mu czci – a więc otwarcie przestrzeni dla wspólnego kultu.

Jezus przychodzi zbudować nową świątynię

Odrzucenie Jezusa, ukrzyżowanie Go, oznacza jednocześnie kres świątyni. Czas tej świątyni przeminął. Pojawia się nowy kult, w świątyni zbudowanej nie przez ludzi. Świątynią tą jest Jego Ciało – Zmartwychwstały, który gromadzi narody i jednoczy w Sakramencie swego Ciała i Krwi. On sam jest nową Świątynią ludzkości. Ukrzyżowanie Jezusa jest jednocześnie zburzeniem starej świątyni. Wraz z Jego zmartwychwstaniem rozpoczyna się nowy sposób oddawania czci Bogu – już nie na tej czy innej górze, lecz „w Duchu i prawdzie” (J 4,23).

W tym cierpiącym sprawiedliwym pamięć uczniów rozpoznała Jezusa. Gorliwość o dom Boży doprowadza Go do Męki, do Krzyża. Taki właśnie jest podstawowy zwrot, którego Jezus dokonał w temacie gorliwości – *ze/los*. „Gorliwość”, która chciała służyć Bogu, posługując się przemocą, przeobraził w gorliwość Krzyża. W ten sposób ustanowił raz na zawsze kryterium autentycznej gorliwości: jest to gorliwość dająca siebie samą miłości. Taką gorliwością musi się kierować chrześcijanin; w tym też zawarta jest autentyczna odpowiedź na pytanie o „zelotyzm” Jezusa.

Interpretacja ta znajduje dodatkowe potwierdzenie w dwu krótkich epizodach, którymi Mateusz kończy opowiadanie o oczyszczeniu świątyni.

„W świątyni podeszli do Niego niewidomi i chromi, i uzdrowił ich” (21,14). Sprzedawaniu zwierząt i operacjom pieniężnym Jezus przeciwstawia swą uzdrawiającą moc. Ona właśnie stanowi autentyczne oczyszczenie świątyni. Jezus nie przychodzi jako burzyciel, nie przybywa z mieczem rewolucjonisty. Przychodzi z darem uzdrawiania. Zwraca się do tych, którzy z powodu jakiejś ułomności spychani są na margines własnego życia i na margines społeczeństwa. Ukazuje Boga jako miłującego, a Jego potęgę – jako potęgę miłości.

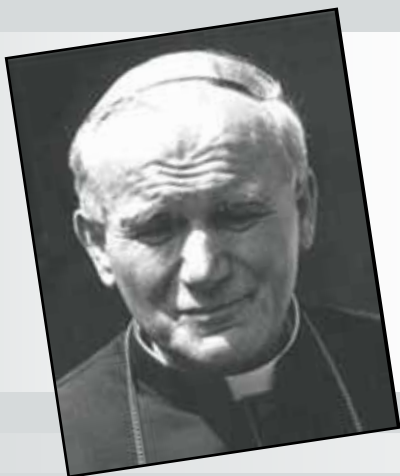
Wszystko to w pełni harmonizuje również z zachowaniem dzieci powtarzających aklamację „Hosanna”, której odmawiają Mu wielcy tego świata. Od tych „małych” będzie zawsze odbierał chwałę – od tych, którzy są zdolni widzieć czystym, prostym sercem i pozostają otwarci na Jego dobroć.

W ten sposób, w tych dwu drobnych wydarzeniach, zapowiedziana zostaje nowa świątynia, którą On przyszedł zbudować.

Jezus z Nazaretu, część II

Joseph Ratzinger • Benedykt XVI





ZNAK SPRZECIWU

Kardynał Karol Wojtyła • Papież Jan Paweł II

Oto Jezus, Syn Maryi, czterdziestego dnia po narodzeniu zostaje zgodnie z prawem Starego Zakonu ofiarowany w świątyni jerozolimskiej. A gdy wchodzi do tej świątyni Maryja i Józef, aby dopełnić obrzędu ofiarowania, starzec Symeon bierze Dziecię w swoje ręce i wypowiada prorocze słowa, które Kościół co wieczór powtarza w kompletorium. W tych słowach starzec wielbi Jezusa jako „światło na oświecenie pogan i chwałę ludu twego” (Łk 2,32), a równocześnie, zwracając się do Maryi, wypowiada o Nim inne jeszcze słowa. „Oto ten – mówi Symeon – przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2,34).

Minęło już prawie dwa tysiące lat, a słowa wówczas wypowiedziane wciąż na nowo zyskują na swej aktualności. Coraz bardziej też staje się oczywiste, że te właśnie słowa streszczają w sposób szczególnie trafny całą prawdę o Jezusie Chrystusie, jego posłannictwie i jego Kościele. „Znak, któremu sprzeciwić się będą”.

Czyż czasy, w których żyjemy, nie potwierdzają w szczególnej mierze prawdy zawartej w słowach Syme-

ona? Czyż Jezus nie jest dzisiaj światłością na oświecenie ludzi, a zarazem znakiem, któremu się sprzeciwiają? A jeżeli obecnie, po Soborze Watykańskim Drugim i wobec straszliwych doświadczeń, przez jakie przeszła i wciąż przechodzi wielka (jak nigdy dotąd) rodzina ludzka, Jezus Chrystus jawi się ludziom na nowo jako światłość świata – to czyż w tym samym okresie dziejów nie stał się On także owym znakiem, któremu bardziej niż kiedykolwiek okazują sprzeciw?

Pomyślmy o wszystkim, co przeżywa świat i człowiek współczesny – o wszystkim, co z pewnością nurtuje w sposób szczególny duszę Następcy św. Piotra, któremu Pan dał klucze Królestwa niebieskiego: „Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,19). „Tyś jest Piotr (czyli Skala)” (Mt 16,18). Ta ziemia stała się dzisiaj jakby mniejsza, przybliżyły się odległości, które dzielą kontynenty, nawet Księżyc – satelita Ziemi, został już dotknięty stopą ludzką. I oto w tym przybliżeniu wzajemnym, za pomocą środków komunikacji i przekazu myśli, lepiej widać, jakimi drogami chadza ten sprzeciw wobec Jezusa Chrystusa, Jego Ewangelii i Kościoła. Trudno zebrać i porównać wszystkie formy, którymi potwierdza się proroctwo Symeona, ale przynajmniej niektóre spróbujemy tu określić i zestawić.

Jest z pewnością w ludzkości współczesnej taka postać sprzeciwu, którą najlepiej można by wyrazić za pomocą przypowieści o bogaczu i Łazarzu. Jezus jest po stronie Łazarza, Królestwo Jego na tym świecie realizuje się wedle programu ośmiu błogosławieństw, a wiadomo, że błogosławieni są ubodzy, ubodzy duchem, cisi i ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, i ci, którzy płaczą. I błogosławieni są także miłosierni. **Wielkie ubóstwo ludzi, przede wszystkim tzw. Trzeciego Świata, głód, wyszysk ekonomiczny, kolonializm, który nie tylko tam ma miejsce – wszystko to mówi także o jakimś sprzeciwianiu się Chrystusowi ze strony bogaczy, i to bez względu na to, jakie reprezentowałyby światopoglądy, ustroje czy tradycje kulturalne.** Ta forma sprzeciwiania się Chrystusowi idzie często w parze z pośrednią akceptacją religii, chrześcijaństwa, Kościoła – z pośrednią akceptacją Chrystusa jako elementu kultury, moralności, nawet wychowania. Ewangeliczny bogacz powoływał się na Abrahama i wołał do niego jako do Ojca.

Jest też na pewno w tym świecie olbrzymi ładunek

Lektura obowiązkowa

Świadectwo Anioła Stróża, br. Bogumił M. Adamczyk	22 zł / \$20
Najmniejszy Syn Adama ostrzega, br. B.M. Adamczyk	22 zł / \$20
Pan Jezus (3 tomy), br. B.M. Adamczyk	79 zł / \$60
Odmawiamy różaniec, br. B.M. Adamczyk	25 zł / \$20
Dwie Katedry, br. B.M. Adamczyk	20 zł / \$20
Dwie Katedry - MP3 (czyta autor)	16 zł / \$20
Listy z pokutnej trasy, br. B.M. Adamczyk	22 zł / \$20
Dzieci Boże, br. B.M. Adamczyk	27 zł / \$20
Dziecko Maryi, br. B.M. Adamczyk	22 zł / \$20
Rozgrzeszenie, br. B.M. Adamczyk	10 zł / \$10
Uwaga! Problemy z okultyzmem, ks. B. Jaworowski - CD	30 zł / \$15
Trafiona przez piorun, Gloria Polo (po polsku, ang., hiszp.)	10 zł / \$7
Trafiona przez piorun - MP3 (po polsku)	15 zł / \$10
Z Aniołem do nowego świata, Ivan Novotny	25 zł / \$20
Idę do domu Ojca, ks. Jerzy Nemo	9 zł / \$7
Rękopis z czyścica, s. Maria od Krzyża	14 zł / \$10
Nadzieja oszustów i przestępców, Ted Flynn	79 zł / \$60
Robią wszystko aby nas oszukać, Henryk Wesołowski	28 zł / \$20
Nowe technologie - Ukryte niebezpieczeństwa (po polsku, ang.) ...	12 zł / \$7
Nowe technologie - DVD (wersja ang.)	14 zł / \$10

(koszt przesyłki wliczony, przy zamówieniach powyżej 10 egz. - oferujemy rabat!)

wiary, duży margines wolności dla posłannictwa Kościoła. Choć tylko margines. Wystarczy przyrzeć się głównym tendencjom, jakie dominują w środkach przekazu, wystarczy zwrócić uwagę na to, o czym milczą, i na to, o czym mówią najgłośniej. **Wystarczy posłuchać, czemu najbardziej się sprzeciwiają, żeby zobaczyć, że tam nawet, gdzie akceptują Chrystusa, równocześnie sprzeciwiają się Chrystusowi w tym, co należy do całej prawdy Jego Osoby, Jego posłannictwa, Jego Ewangelii. Chcieliby Go „dokroić”, dostosować do swej miary: do miary człowieka ery postępu i programu współczesnej cywilizacji, który jest programem konsumpcji środków, a nie stawiania transcendentnych celów. Z tych pozycji Mu się sprzeciwiają – i nie znoszą prawdy głoszonej w Jego Imieniu, i przypominanej w Jego Imieniu. Ten sprzeciw wobec Chrystusa, który idzie często w parze z powoływaniem się na Chrystusa – a więc czynią to także ci, którzy zwą się Jego uczniami – jest szczególnym symptomem czasów, w których żyjemy.**

Nie jest to wszakże jedyna forma sprzeciwiania się Chrystusowi. Jest obok tej formy, która w sobie kryje zresztą wiele odmian i wiele odcieni i którą można by nazwać „sprzeciwem nie wprost”, forma inna, wyrosła chyba historycznie na tym samym podłożu, co i tamta – a poniekąd wyrosła po prostu z tamtej. Jest to forma sprzeciwiania się Chrystusowi wprost, odrzucania Ewangelii, negowania tej prawdy o Bogu, człowieku i świecie, którą ona głosi. Ta negacja przybiera nieraz zupełnie brutalny charakter. Wiadomo przecież, że są jeszcze takie kraje, w których pozamykano świątynie wszystkich wyznań, w których za udzielenie chrztu wykonuje się na kaptanie

wyrok śmierci. Może na tamtej ziemi prześladowań znajdujących się jeszcze jakieś ślady starochrześcijańskich katakumb i cyrków, w których rzucono wyznawców Chrystusa dzikim zwierzętom na pożarcie. Jednakże to współczesne prześladowanie ma zupełnie inny kontekst jak tamto starożytne – i dlatego też zupełnie inne ma znaczenie.

Żyjemy przecież w epoce, w której cały świat deklaruje wolność sumienia i wolność religijną. Żyjemy także w epoce, w której walka z religią – z religią, którą nazywa się „opium dla ludu” – ma się toczyć i dokonywać bez kreowania nowych męczenników. **Tak więc programem epoki jest prześladowanie z zachowaniem wszystkich pozorów, że nie ma prześladowania, że jest pełna wolność religii. Co więcej, cały ten program potrafił sobie pozyskać u wielu opinię, że właśnie on jest po stronie Łazarza – przeciw bogaczowi.** A więc po tej samej stronie, po której stanął Chrystus, będąc całkowicie przeciw Chrystusowi. Czy możemy tak powiedzieć? Bardzo chcielibyśmy móc tak nie powiedzieć. Jednakże fakty wskazują wyraźnie na to, że walka z religią jest jak dotąd nienaruszalnym dogmatem tego programu. **I wygląda na to, jakby najpotrzebniejszym do realizacji „raju na ziemi” środkiem było odebranie człowiekowi tej siły, jaką czerpie z Chrystusa. Bo ta „siła” została zdecydowanie potępiona jako słabość niegodna człowieka. Niegodna, a przede wszystkim niewygodna. Człowiek związany z tą siłą, jaką daje mu wiara, niełatwo pozwala się wepchnąć w anonimowy kolektyw.**

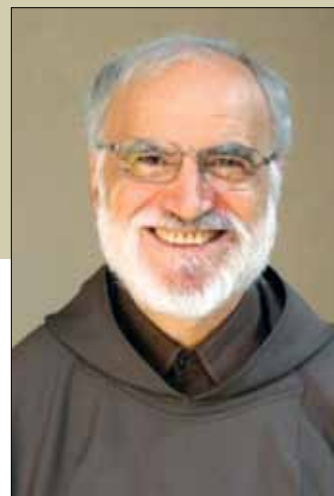
Rekolekcje w Watykanie, 12 marca 1976 r.

Kardynał Karol Wojtyła • Papież Jan Paweł II



Miłość czynna

Raniero Cantalamessa OFMCap



Fot. www.regiassantana.org.br

Społeczne znaczenie Ewangelii

Praktyka miłości

W poprzedniej medytacji dowiedzieliśmy się od Pawła, że miłość chrześcijańska powinna być s z c z e r a; w tej dowiemy się od Jana, że powinna być także c z y n n a:

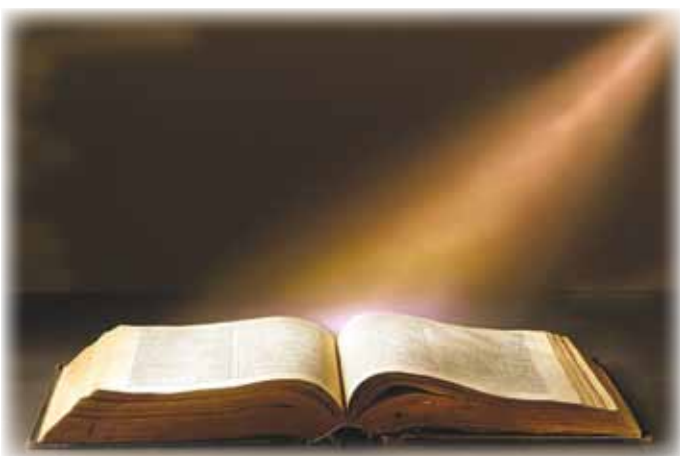
Jeśliby ktoś posiadał na świecie majątek i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga? Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą (1 J 3,17-18).

Tę samą naukę, tyle że podaną barwniejszym językiem, znajdziemy w Liście Jakuba:

Jeśli brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: „Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!” – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują – to na co się to przyda? (Jk 2,15-16).

W pierwotnej wspólnotce jerozolimskiej potrzebom tym czyniono zadość przez dzielenie się. O pierwszych chrześcijanach czytamy, że „sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby” (Dz 2,45). Skłaniał ich do tego ideał nie ubóstwa, lecz miłość; celem nie było powszechne ubóstwo, lecz żeby nikt nie „cierpiał niedostatku” (Dz 4,34). Konieczność przekładania miłości na konkretne gesty miłosierdzia nie była obca również apostołowi Pawłowi, który tak mocno podkreśla doniosłość miłości serca. Dowodzi tego znaczenie przykładane przez niego do zbiórki na rzecz ubogich (zob. 2 Kor 8-9).

W tej kwestii Kościół apostołowski idzie jedynie za nauką i przykładem Mistrza, u którego współczucie okazywane ubogim, chorym i głodnym nigdy nie pozostawało pustym uczuciem, lecz zawsze przybierało kształt konkretnej pomocy i który te konkretne gesty uczynił przedmiotem Sądu Ostatecznego (zob. Mt 25).



W tym duchu braterskiej solidarności historycy Kościoła widzą jeden z najważniejszych czynników „misji i szerzenia chrześcijaństwa w pierwszych trzech wiekach”. Znajdywał on praktyczny wyraz w inicjatywach – a później w instytucjach – mających na celu troskę o ubogich, utrzymywanie wdów i sierot, wspomaganie więźniów, stoły dla ubogich, zajmowanie się cudzoziemcami. Tym aspektem miłości chrześcijańskiej zajmuje się encyklika papieża Benedykta XVI *Deus caritas est*, a na planie instytucjonalnym Papieska Rada *Cor Unum*.

Problem społeczny

W epoce nowożytnej, zwłaszcza w wieku XIX, w następstwie pojawienia się problemu społecznego dokonał się przełom. **Zdano sobie sprawę z tego, że nie wystarczy zaspokajanie potrzeb ubogich i uciskanych w pojedynczych wypadkach, i że trzeba zająć się strukturami prowadzącymi do pojawiania się ubogich i uciśnionych.** Że był to nowy problem, przynajmniej w sensie jego sformułowania, dowodzi już sam tytuł i pierwsze słowa encykliki Leona XIII *Rerum novarum* z 15 maja 1891 roku, która była liczącym się głosem Kościoła w dyskusji nad tym problemem. Warto tu przytoczyć jej pierwsze zdania:

„Gorączkowa żądza nowości, która od dawna powoduje wstrząśnienia w państwach, z biegiem czasu musiała przedostać się do dziedziny polityki i na sąsiednie pole ekonomii społecznej. I w rzeczy samej znaczne postępy w przemyśle i nowy sposób produkcji, zmiana stosunków między zarabkującym a pracodawcą, niepomierny przyrost dostatków u szczupłej liczby osób, ubóstwo zaś ogółu, większe zaufanie w siły własne u robotników i ściślejsza między sobą łączność i zepsucie coraz większe, wszystko to sprawiło, że walka zawrzała.

Tą samą problematyką zajmuje się Benedykt XVI w swej drugiej encyklice o miłości *Caritas in veritate*. Nie jestem specjalistą od tych zagadnień, dlatego nie będę się tu zajmował treścią ani tej, ani innych encyklik społecznych. Chciałbym tylko naświetlić historyczne i teologiczne tło, tak zwane *Sitz im Leben*, tej nowej postaci wypowiedzi Magisterium Kościoła, a więc powiedzieć jak i dlaczego zaczęto pisać encykliki społeczne i dlaczego od czasu do czasu pojawiają się nowe. Może to nam pomóc w odkrycia czegoś nowego w Ewangelii i w miłości chrześcijańskiej. Święty Grzegorz Wielki mówi, że „Pismo rośnie wraz z tymi, którzy je czytają” (*Scriptura cum legentibus crescit*)¹, to znaczy, że w miarę pojawia-

¹ Św. Grzegorz Wielki, *Moralia sive Expositio in Iob* 20, 1; CCL 143, s. 1003.

nia się nowych pytań zawsze odsłania nowe znaczenia, to zaś ma miejsce szczególnie w tej właśnie tematyce.

Ja swojej rekonstrukcji dokonam, jak to się mówi, „z lotu ptaka”, a więc wskazując najważniejsze punkty, tak jak to można zrobić w ciągu kilku minut. I takie jednak streszczenia i podsumowania są pożyteczne, zwłaszcza gdy z powodu licznych innych obowiązków nie ma się możliwości osobistego zgłębienia danego problemu.

W czasie, kiedy Leon XIII pisał swą encyklikę, istniały trzy główne orientacje dotyczące społecznego znaczenia Ewangelii. Była przede wszystkim interpretacja socjalistyczna i marksistowska. Marks nie zajmował się chrześcijaństwem w tym jego aspekcie, niektórzy jednak jego bezpośredni następcy (Engels, jeszcze z ideologicznego punktu widzenia i Kautsky, z perspektywy historycznej) analizowali ten problem w kontekście badań „prekursorów nowożytnego socjalizmu”.

Doszli oni do następujących wniosków. Ewangelia była przede wszystkim wielkim orędziem społecznym skierowanym do ubogich; wszystko pozostałe, jej otoczka religijna, jest drugorzędne, stanowi „nadbudowę”. Jezus był wielkim reformatorem społecznym, który chciał wyzwolić niższe klasy z ich nędzy. Jego program przewidywał zrównanie wszystkich ludzi i uwolnienie ich od potrzeb ekonomicznych. Programem pierwotnej wspólnoty był komunizm *ante litteram*², mający jeszcze charakter naiwny, nienaukowy; był to komunizm w konsumpcji dóbr, a nie w ich wytwarzaniu.

Później oficjalna historiografia sowiecka odrzuciła tę interpretację, gdyż jej zdaniem była zbyt chrześcijańska. W sześćdziesiątych latach minionego wieku interpretacja rewolucjonistyczna pojawiła się ponownie, tym razem w wersji bardziej politycznej niż ekonomicznej; jej zwolennicy głosili, że Jezus był przywódcą wyzwolenczego ruchu „zełotów”, jednak żył krótko i obecnie jest poza tą problematyką.

Do analogicznych, marksistowskich wniosków, jednak w zupełnie innych zamiarach, doszedł Nietzsche³. Również według niego chrześcijaństwo narodziło się jako wyzwolenczy ruch klas niższych, jednak jego ocena tego wydarzenia była całkowicie negatywna. Ewangelia stanowi wcielenie resentymentów ludzi słabych wobec silnych natur; jest „odwróceniem wszystkich wartości”, podcięciem skrzydeł ludzkiemu pędowi do wielkości. Jedynym celem, który stawiał sobie Jezus, było głoszenie „królestwa niebieskiego”, jako przeciwieństwa ziemskiej nędzy.

Do tych dwu szkół, podobnych sobie w opisie rzeczywistości, przeciwnych w jej ocenie, dołącza się trzecia, którą moglibyśmy nazwać konserwatywną. Według niej Jezus zupełnie nie interesował się problemami społecznymi i ekonomicznymi i przypisywanie Mu tych zainteresowań równałoby się umniejszaniu Go i sprowadzaniu na poziom świeckich kategorii. Jezus czerpał obrazy ze świata pracy i litował się nad cierpiącymi i ubogimi, nigdy jednak nie stawiał sobie za cel polepszenia warunków życia ludzi na ziemi.

² *ante litteram* - przed literą; o czymś wyprzedzającym czasy.

³ Friedrich Nietzsche (1844-1900) – niemiecki filozof, filolog klasyczny, pisarz i poeta. Radykalny krytyk chrześcijaństwa i współczesnej mu zachodniej kultury.

Teologia liberalna i dialektyczna

Takie były idee dominujące w kulturze wtedy, kiedy również w Kościołach chrześcijańskich zapoczątkowana została teologiczna refleksja nad tym problemem. Także w niej można wyróżnić trzy fazy i trzy orientacje, reprezentowane kolejno przez teologię liberalną, teologię dialektyczną i Magisterium katolickie.

Pierwsza odpowiedź przyszła ze strony tak zwanej teologii liberalnej na przełomie XIX i XX wieku, a jej czołowymi przedstawicielami są Ernst Troeltsch i Adolf von Harnack. (...) Troeltsch krytykuje punkt wyjścia interpretacji marksistowskiej, według której czynnik religijny jest zawsze drugorzędny w stosunku do ekonomicznego i pełni rolę zwykłej nadbudowy. Badając etykę protestancką i początki kapitalizmu, wykazuje, że jeżeli czynnik ekonomiczny oddziałuje na religijny, to prawdą jest również, że czynnik religijny ma wpływ na stosunki ekonomiczne. Są to dwa obszary odrębne, jednak wzajemnie sobie przyporządkowane.

Harnack ze swej strony bierze pod uwagę fakt, że Ewangelia nie dostarcza nam bezpośrednio programu społecznego znajdującego zastosowanie w zwalczaniu i usuwaniu potrzeb najuboższych i samej nędzy; nie zajmuje się organizacją pracy ani też innymi aspektami życia, które mają dziś dla nas istotne znaczenie, na przykład takimi jak sztuka czy nauka. Harnack dodaje jednak: całe szczęście, że tak właśnie jest! Żle by było, gdyby czyniła inaczej, gdyby próbowała podawać reguły ustalające relacje pomiędzy różnymi warstwami społeczeństwa, warunki pracy i tak dalej. (...)

Orędzie ewangeliczne przeciwstawia się, jak widać, zarówno redukowaniu Ewangelii do manifestu społecznego i walki klas, jak i liberalizmowi ekonomicznemu głoszącemu wolną grę sił. (...)

Którą drogą Ty kroczysz?



► Co takiego teologia dialektyczna, która powstała po pierwszej wojnie światowej, ma do zarzucenie tej wizji liberalnej? Przede wszystkim jej punkt wyjścia, jej ideę królestwa niebieskiego. Dla liberałów jest ono zasadniczo natury etycznej; jest to wzniosły ideał moralny, który ma za podstawę ojcostwo Boże i nieskończoną wartość każdej duszy. Dla teologów dialektycznych: Karla Bartha, Rudolpha Bultmanna i Martina Dibeliusa królestwo niebieskie ma naturę eschatologiczną; jest suwerenną, darmową interwencją Boga, który nie zamierza zmieniać świata, lecz ukazuje jego negatywną sytuację aktualną („krytyka radykalna”), zapowiada bliski kres („eschatologia bezpośrednia”) i wzywa do nawrócenia („imperatyw radykalny”). (...)



Społeczna nauka Kościoła

Społeczna nauka Kościoła katolickiego zmierza do syntezy, nie zaś do przeciwstawiania. Posługuje się też metodą „i – i”, a nie „albo – albo”. Uwzględni „podwójne światło” Ewangelii: eschatologiczne i moralne. Inaczej mówiąc: z teorią dialektyczną zgadza się co do faktu, że głoszone przez Chrystusa królestwo Boże nie posiada z samej swej istoty natury etycznej, czyli nie jest ideałem, który czerpie swą siłę z powszechnego uznania jego ważności i z doskonałości swych zasad, lecz jest nową, darmową inicjatywą Boga, która wraz z Chrystusem przychodzi z wysoka.

Od tej wizji dialektycznej różni się jednak w sposobie rozumienia relacji pomiędzy królestwem Bożym a światem. Między tymi dwoma rzeczywistościami nie ma nieusuwalnego przeciwieństwa, tak jak nie istnieje przeciwieństwo między dziełem stworzenia i dziełem odkupienia oraz między agape i erosem. Jezus przyrównał królestwo Boże do zaczynu dokonującego fermentacji całej masy ciasta, do nasienia rzuconego na rolę, do soli dającej smak potrawom; mówi, że nie przyszedł po to, by świat potępić, ale żeby go zbawić. To wszystko pozwala widzieć wpływ Ewangelii na kwestię społeczną w innym, znacznie bardziej pozytywnym świetle.

Niezależnie jednak od wszystkich różnic w założeniach, są pewne wnioski wspólne, które wynikają z całej refleksji teologicznej nad relacją pomiędzy Ewangelią a problemami społecznymi. Możemy je streścić w następujący sposób: **Ewangelia nie daje bezpośrednich rozwiązań kwestii społecznych (źle by było, gdyby próbowała to robić), zawiera jednak zasady, które pozwalają formułować konkretne odpowiedzi na rozmaite sytuacje historyczne.** Ponieważ sytuacje i problemy społeczne zmieniają się z epoki na epokę, chrześcijanin jest powołany do wcielania za każdym razem tych zasad Ewangelii w aktualną sytuację.

Na tym właśnie polega wkład społecznych encyklik papieskich. Pojawiając się jedna po drugiej, kontynuują dyskurs, zaczynając od punktu, do którego doszły poprzednie (w przypadku encykliki Benedykta XVI – od *Populorum progressio* Pawła VI) i go uaktualniają na bazie nowych zjawisk pojawiających się w społeczeństwie (w tym przypadku zjawisko globalizacji), a także jako odpo-

wiedzi na zawsze nowe pytania stawiane słowu Bożemu.

Tytuł encykliki społecznej Benedykta XVI *Caritas in veritate* wskazuje, jakie są dla niego podstawy biblijne, na których pragnie oprzeć swe wypowiedzi na temat społecznego znaczenia Ewangelii: miłość i prawda. Papież pisze:

Prawda zachowuje i wyraża wyzwalającą moc miłości w coraz to nowych wydarzeniach historii. [...] Bez prawdy, bez zaufania i miłości do prawdy, nie ma świadomości i odpowiedzialności społecznej, a działalność społeczna zostaje uzależniona od prywatnych interesów

i logiki władzy, prowadząc do dzielenia społeczeństwa, a tym bardziej społeczeństwa zmierzającego do globalizacji, w trudnych momentach jak obecnie¹.

Różnica polega nie tylko na poruszanych tematach i proponowanych rozwiązaniach, lecz także na formie wypowiedzi i jej autorytecie. Mówiąc inaczej, różnica ta zasadza się na przechodzeniu od swobodnej dyskusji teologicznej do wypowiedzi Magisterium i od interwencji w kwestie społeczne mających charakter wyłącznie „indywidualny” (jak te, proponowane przez teologię dialektyczną) do interwencji wspólnotowych, rozumianych jako Kościół, a nie tylko jako jednostki.

Służyć, a nie być obsługiwanym

Kończymy uwagę praktyczną, dotyczącą wszystkich, także tych spośród nas, którzy nie są wezwani do działań o charakterze bezpośrednio społecznym. Wspomnieliśmy o poglądach Nietzschego na społeczne znaczenie Ewangelii. Dla niego była ona owocem rewolucji, ale rewolucji rozumianej w sensie negatywnym, jako inwolucja² kultury greckiej; była odwetem (rewanżem) słabych nad silnymi. Jednym z punktów, które obrał za cel swoich ataków na chrześcijaństwo, było pierwszeństwo przyznawane służeniu wobec panowania, pierwszeństwo stawiania się małym wobec pragnienia wielkości i zmierzania do niej.

Nietzsche krytykował chrześcijaństwo za jeden z najpiękniejszych darów ofiarowanych przez nie światu. Jedną z zasad, przez które Ewangelia w sposób szczególnie dobroczynny wpływa na stosunki społeczne jest właśnie zasada służenia. Nie bez powodu zajmuje ona istotne miejsce w społecznej nauce Kościoła. Służenie Jezus uczynił jedną z podstawowych prawd swojego nauczania. On sam mówi, że nie przyszedł po to, żeby Mu służono, lecz aby służyć:

Kto by między wami chciał się stać

¹ Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, nr 5.

² inwolucja – rozwój wsteczny.





MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest piśmie patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714

Po polsku: (416) 452-6639

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (416) 452-6639

Subskrypcja w Polsce i Europie

Subskrypcja na 1 rok 20 zł / 9 euro / \$7, na 2 lata 40 zł / 18 euro / \$14. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; droga lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

MICHAEL Journal c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasze pismo.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 110 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu (Mk 10,43-44).

Wystarczy zastanowić się nad tymi słowami Jezusa, żeby zrozumieć, na czym polega błąd interpretacji Nietzschego. „Kto by między wami chciał się stać wielkim” – nie jest więc zabronienie dążenie do wielkości, pragnienie realizowania w życiu rzeczy wspaniałych; zmieniła się tylko droga do osiągnięcia wielkości. Nie jest to droga nadczłowieka, który wywyższa się nad innych i w razie potrzeby poświęca ich dla osiągnięcia własnego sukcesu, lecz droga uniżania się i w ten sposób doskonalenia własnego życia i życia innych.

Służenie jest zasadą powszechną; odnosi się do wszystkich aspektów życia: państwo powinno służyć obywatelom, polityk służyć państwu, lekarz chorym, nauczyciel uczniom. Samo w sobie nie jest cnotą (w żadnym katalogu cnót lub darów Ducha Nowy Testament nie wymienia *diakonia*), lecz wynika z różnych cnót, przede wszystkim z pokory i miłości. Jest sposobem przejawiania się tej miłości, która „ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich” (Flp 2,4), która daje, nie szukając zapłaty.

Służenie ewangeliczne, w odróżnieniu od służenia „w świecie”, nie jest postawą niższego, potrzebującego, ale raczej wyższego, zajmującego wyższe miejsce. Jezus mówi, że w Jego Kościele przede wszystkim „przełożony” ma być „jak sługa” (Łk 22,26), on pierwszy ma być „niewolnikiem wszystkich” (Mk 10,44). W swej książce *Dar i tajemnica* Jan Paweł II wyraża w plastycznym obrazie znaczenie władzy w Kościele. Są to słowa napisane przez niego w Rzymie podczas soboru:

To Ty, Piotrze. Chcesz być tutaj Posadzką,
by po Tobie chodzili... by szli tam,
gdzie prowadzisz ich stopy...
Chcesz być Tym, który służy stopom –

jak skała raciczkom owiec.

Na zakończenie posłuchajmy – tak jakby były skierowane do nas tutaj i teraz – słów, które Jezus powiedział zaraz po obmyciu stóp swoim uczniom:

Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie „Nauczycielem” i „Panem”, i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem (J 13, 12-15). 🙏

Raniero Cantalamessa OFMCap

Autor (ur. 1934), franciszkanin kapucyn, jest doktorem teologii i literatury klasycznej oraz kaznodzieją Domu Papieskiego. Powyższe rozważania to jedna z konferencji wygłoszonych w Wielkim Poście 2011 r. w Domu Papieskim w obecności papieża Benedykta XVI.



Zanim wyjdziemy na

Rozmowy o ekonomii

Lektura dla stolarza i lekarza, rolnika i ucznia

99% populacji to owce przeznaczone do strzyżenia w czasie pokoju i na rzeź w czasie wojny. Politycy i biurokraci to owczarki. Właścicielem farmy jest światowa finansjera.

Córka (Joanna Carignan): Mamo, świat jest piękny. Mamy dostęp do takich luksusów, o których nie śniło się królom. Ich bawił jeden błazen i jeden bard. Bywało im zimno i wstawiali na starość drewniane zęby. My mamy wszystko. Dlaczego jest nam tak trudno żyć?

Matka (Izabela Litwin): Masz rację. Żyjemy w erze obfitości. Możemy produkować tyle żywności i innych dóbr pomnażalnych, że wszystkie podstawowe potrzeby całej ziemskiej populacji mogą być zaspokojone.

C: Właśnie. A tymczasem przed straganem z gnijącymi bananami człowiek umiera z głodu.

M: Dlaczego koniecznie z gnijącymi?

C: Bo te banany nie znajdują już nabywcy, a mimo to są niedostępne dla umierającego.

M: Rozumiem. Zaraz ci odpowiem. Dystrybucja (rozdzielanie) dóbr pomnażalnych jest wadliwa. Ten człowiek umiera, bo nie ma pieniędzy. Jeśli zaspokojenie potrzeb zależy od posiadania pieniędzy, a wszelkich dóbr mamy w nadmiarze – to dystrybucja pieniędzy musi być wadliwa. Sytuacja jest absurdalna. Ta historia może mieć ciąg dalszy. Dwie małpy, zjadając banany zrywane z bananowca, zastanawiały się, czy człowiek jest od nich mądrzejszy. Aby to sprawdzić, jedna udała się do mia-

sta. Po powrocie stwierdziła: człowiek nie jest mądrzejszy od małpy, bo widziałam pewnego głupiego człowieka, który umierał z głodu, siedząc przy straganie pełnym bananów.

C: Czy można to zmienić?

M: Oczywiście. Prawa ekonomii, czyli rządzące gospodarką, nie są prawami naturalnymi. Opierają się na umowach społecznych, zawartych między ludźmi. Wyrazem tych umów jest prawo.

C: Jak zmienić to prawo?

M: Trzeba zacząć od analizy systemu gospodarczego i jego zasad. Zaczniemy od tego, co gnębi nas najbardziej. Są to: **bezrobocie i kredyty**. Zgodzisz się ze mną?

C: Tak.

M: Zacznę od kredytów. Musimy rozróżnić dwa pojęcia często ze sobą mylone. Pożyczka i kredyt. Pożyczki może udzielić każdy, kto posiada pieniądze. Może to robić prywatnie. Może to robić także w formie działalności gospodarczej. Taka działalność nazywa się działalnością finansową i żeby ją wykonywać, wystarczy zarejestrować się w Urzędzie Gminy i uzyskać wpis do rejestru przedsiębiorców. Kredytów mogą udzielać tylko banki na podstawie specjalnych zezwoleń rządowych. Ich działalność reguluje ustawa Prawo bankowe. Kredyt to pożyczanie nieistniejących pieniędzy.

Zatem:

Pożyczka – dostarczanie realnych pieniędzy.

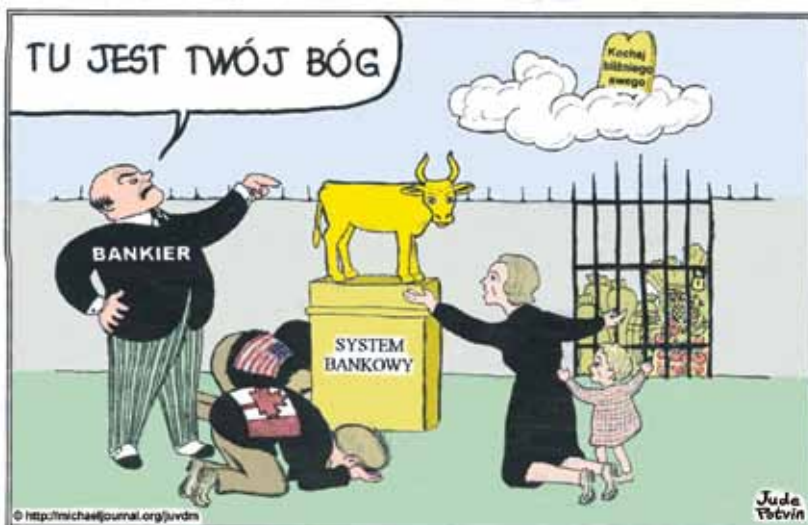
Kredyt – dostarczanie „pustych” pieniędzy.

C: Czy to ty wprowadziłaś termin „pustego” pieniądza, czy potwierdza ten fakt nauka?

M: Literatura określa ten pieniądz jako brany z powietrza lub pieniądz „z niczego”. W żadnym wypadku nie jest to moim pomysłem.

C: Jak można „pożyczyć” coś, co nie istnieje? I w dodatku jak ktoś może tymi „pustymi” pieniędzmi zapłacić za kupno mieszkania?

M: Na końcu tej książeczki znajdziesz „Historię o złotniku”, czyli historię powstania światowego oszustwa zwanego kredytem. Ja spróbuję wytłumaczyć ci dwie rzeczy:



RODZINY NIE MOGĄ MIEĆ DOSTĘPU DO OBFITOŚCI DANEJ PRZEZ BOGA
PONIEWAŻ RZĄDY KŁANIAJĄ SIĘ MAMONIE, ZŁOTEMU CIELCOWI

ulice



- po pierwsze, że można coś kupić, płacąc długiem, czyli pieniądzem, który jeszcze nie istnieje;

- po drugie, że można dostarczyć, przekazać komuś do użytku coś, co nie istnieje.

Zacznę od weksla indosowanego (nie mylić z wekslem gwarancyjnym), czyli mówiąc w uproszczeniu zapłaty długiem.

Prawo wekslowe i czekowe pozwala na zapłatę za dobra (towar lub usługę) wekslem, czyli papierem, na którym napisano: „Ja, X, zobowiązuję się do zapłacenia dnia (np. za dwa lata) kwoty 50 000 zł panu Y lub na zlecenie pana Y. Podpis X.” W zamian za weksel na kwotę 50 000 zł ja, X, otrzymuję od pana Y towar o wartości 45 000 zł. Czy mam towar? Tak. Czy wydałam pieniądze? Nie. Czym zapłaciłam? Długiem. Taki dług (weksel) może być przedmiotem obrotu, tzn. pan Y może go sprzedać. Po roku pan Y potrzebuje gwałtownie pieniędzy. Sprzedaje weksel panu Z za np. 46 000 zł. Pan Y zarobił 1000 zł (sprzedał na weksel towar o wartości 45 000 zł, a dostał za weksel 46 000 zł). Pan Z cieszy się, że za rok za swoje 46 000 zł dostanie 50 000 zł. Wreszcie ja, X, wykupuję weksel.

Podsumowując: Czym zapłaciłam za towar? Długiem, czyli przyszłym dochodem. Zatem dług jest środkiem płatniczym. Wystawiając weksel mogę w zamian otrzymać także pieniądze (pożyczanie na weksel).

C: *A co się stanie, gdy nadejdzie termin wykupu weksla, a ty, X, nie będziesz miała pieniędzy?*

M: Jeśli pożyczkodawca się zgodzi, zapłacę nowym wekslem, tym razem na kwotę np. 55 000 zł. Taki sposób regulacji długu jest odpowiednikiem rolowania obligacji, o czym będziemy mówić później.

C: *Zatem rolowanie to jest spłata długu długiem?*

M: Tak. A teraz opowiem ci, jak można dostarczyć, przekazać komuś do użytku coś, co nie istnieje.

Posłuży temu historyjka o domkach na Lanzarote.

Wybudowałam pięć domków na Lanzarote, aby je wynajmować. To dobry interes. Na Lanzarote cały rok jest ciepło i nie pada deszcz. Obok kilka innych osób wybudowało takie same domki. Nie mieszkają na Lanzarote. Prosiły, abym także administrowała ich domkami. Zgodziłam się. Podpisałam dziesięć **całorocznych** umów najmu na wszystkie domki. Moje i administrowane. Moi klienci nie wiedzą, kiedy będą z nich korzystać. Jednak w umowie zapisałam, że o ich przyjeździe muszę być uprzedzona.

Mam dziesięć domków i dziesięć umów. Ale wiem także, że moi najemcy mają tylko miesiąc urlopu w roku. Nie jestem głupia. Podpisuję dalsze roczne umowy najmu na domki od numeru 11 do 100. Na domki, których nie ma. Wiem, że nigdy nie przyjeżdża na raz więcej niż dziesięć osób (mają tylko miesiąc urlopu). Czuję się bezpieczna.

Jeśli jednak zdarzy się, że przyjedzie więcej niż 10 osób, to pożyczam domek od sąsiada – on robi to samo. Wzajemnie ratujemy się w potrzebie.

C: *A jeśli przyjadą wszyscy na raz i sprawa się wyda?*

M: Za oszustwo pójdę za kraty. Oczywiście najemcy będą mnie skarżyć na drodze cywilnej o odszkodowania, bo jeśli wynajęli domki na rok, to pieniądze z podnajmu należały się im. Bankom to nie grozi. Są ode mnie sprytniejsze. Ja działam niezgodnie z prawem. Banki działają zgodnie z prawem. Zgodnie z prawem bankowym. Nie grożą im ani procesy karne, ani cywilne.

Prawo bankowe przewiduje, że bank może udzielić kredytów na kwotę dziesięć razy większą, niż suma realnych środków pieniężnych (własnych i zdeponowanych), które posiada. Jeśli kapitał (własne środki) banku wynosi pięć milionów j.p. (jednostek pieniężnych) i zdeponowano w nim pięć milionów j.p. to bank może pożyczyć dziesięć milionów j.p. i udzielić kredytów na sto milionów j.p.

Porównując z moimi domkami:

- moje domki to kapitał banku (pięć milionów j.p.),
- domki administrowane to lokaty (oszczędności klientów),
- wynajem dziesięciu domków to pożyczki,
- wynajem dziewięćdziesięciu fikcyjnych domków to kredyt,
- pomoc sąsiedzka to pożyczki międzybankowe.

C: *Czy nikt tych banków nie kontroluje?*

M: Kontroluje. Powołana jest instytucja, która w Polsce nazywa się Krajowy Nadzór Bankowy.

Instytucja ta analizuje bilanse banku i czuwa nad tym, aby proporcja pożyczek do kredytów była zachowana.

C: *Skąd się wzięł wskaźnik 1:10 i jak on się nazywa w slangu bankowym?*

M: Oglądając telewizję na pewno słyszałaś słowo „lewarowanie”, lub bardziej naukowe określenie dźwigni finansowej. Otóż, jeśli bank posiada własny kapitał pokryty

- środkami pieniężnymi w wysokości 5 mln euro (według polskiego prawa bankowego minimalna kwota wymagana do założenia banku w Polsce) oraz przyjął depozyty w formie lokat na okres dłuższy niż 5 lat w wysokości 2 mln euro, to może pożyczyć 7 mln euro i udzielić kredytów na 70 mln euro. Banki amerykańskie podniosły wskaźnik z 1:10 do 1:33, a w porywach nawet do 1:40. To podwyższenie wskaźnika nazywa się lewarowaniem. Wskaźnik 1:10 – w Polsce wynosi 1:12 – wynika z praktyki.

Udzielenie kredytów wyższych niż wynikające z tego wskaźnika skutkowało, w epoce niedostatku, nadmiarem pieniądza na rynku, co groziło inflacją.

Drugi przekręt stosowany przez banki to zaliczanie do lokat długoterminowych bieżących oszczędności klientów. Zaliczanie bieżących środków do podstawy lewarowania dodatkowo podwyższa zdolność banków do kreowania „pustego” pieniądza.

C: Co na to Komisja Nadzoru Finansowego?

M: Nie wiem, być może w Polsce wszystko przebiega zgodnie z obowiązującym prawem bankowym. Na świecie jednak standardy działalności bankowej na pewno nie zostały zachowane.

C: Co to znaczy, że bank stracił płynność?

M: To znaczy, że idziesz do banku po gotówkę, a bank odmawia ci wypłaty.

C: Czy naprawdę to się zdarzyło?

M: To się zdarzyło w czasie Wielkiego Kryzysu w latach trzydziestych XX wieku. Natomiast teraz banki centralne po prostu dodrukowują (emitują) nowe pieniądze: dolary amerykańskie i euro, ratując banki przed taką sytuacją. Robią to ze strachu przed społecznym niezadowolaniem.

C: Więc uważasz, że największe zło tkwi w kredycie?

M: Nie, nie w kredycie. W odsetku. Kredyt jest konieczny, gdyż uzupełnia na rynku ilość pieniądza teauzuryzowanego (oszczędzanego). Na rynku musi krążyć odpowiednia ilość pieniądza. Jeśli ludność oszczędza, to pieniądza na rynku jest za mało. Te braki uzupełnia kredyt.

C: Rozumiem. Chciałabyś, żeby kredyt był bezodsetkowy, i żeby nie mogły na nim zarabiać osoby prywatne (udziałowcy banków).

M: Tak byłoby najlepiej, ale można utrzymać pewne opłaty za korzystanie z kredytu nawet w formie odsetek, pod warunkiem, że te odsetki będą trafiały bezpośrednio do narodowej kasy, tzn. będą zasilaly budżet państwa.

C: To byłby rodzaj podatku od kredytu. Dlaczego NBP nie może pożyczać pieniędzy? Może niczego nie trzeba zmieniać, tylko zmienić podmiot kredytujący. Wyłączyć z możliwości udzielania kredytów banki komercyjne.

M: Może, na razie jednak ustawa o NBP i ustawa Prawo bankowe regulują to w ten sposób, że NBP pożycza pieniądze bankom komercyjnym, a te z kolei udzielają z tych środków pożyczek i kredytów rządowi, samorządom, firmom i osobom fizycznym.

C: Więc NBP, pożyczając bankom komercyjnym, zarabia na odsetkach.

M: Tak, zarabia, ale nie przekazuje tych odsetek do



budżetu. Tworzy z nich rozmaite rezerwy.

C: To znaczy rząd męczy się z domknięciem budżetu, a NBP trzyma wolne środki?

M: Tak. NBP trzyma te zarobione odsetki, bo działa pod presją zmieniającego się kursu złotego. Co zarobi na odsetkach, to straci na wymianie walut. A obowiązek wymiany jest wpisany w umowy międzynarodowe.

C: Jednak teorie ekonomiczne mówią, że odsetek jest konieczny. Czytałam, że odsetek stanowi wynagrodzenie za „powstrzymanie się od konsumpcji”.

M: Ja oszczędzając na pewno powstrzymuję się od konsumpcji, ale Bill Gates chyba nie.

C: Fiskus też chyba nie, i banki też chyba nie. Zarządy banków komercyjnych zarabiają bardzo dużo, ponieważ, jak tłumaczą, spoczywa na nich wielka odpowiedzialność. Wszak obracają milionami.

M: Ta odpowiedzialność jest iluzoryczna. Jeśli bank zbankrutuje, to zarząd na tym nie ucierpi. Ucierpią jedynie depozytariusze.

C: Wróćmy do pustych pieniędzy. Mam rozumieć, że gdy bank płaci mój kredyt mieszkaniowy deweloperowi, to nie przekazuje prawdziwych pieniędzy?

M: Tak. Bank tylko informuje dewelopera, że ma na koncie określoną kwotę.

C: A jak deweloper zechce wziąć te pieniądze?

M: To dostanie je z depozytów. Ale deweloper nie chce pieniędzy, tylko chce zapłacić np. wykonawcy. Więc ten „pusty” pieniądz w formie zapisu na koncie bankowym zostaje przeniesiony, w formie elektronicznej: z konta dewelopera na konto wykonawcy.

C: A jeśli deweloper lub wykonawca przyjdzie po gotówkę?

M: Nigdy nie przyjdą po całą gotówkę, a pieniądze, które są wpłacane w formie rat i odsetek działają w ten sposób, że rata kapitałowa likwiduje fikcyjne zapisy na kontach, a odsetki są pieniędzmi realnymi. Kwota udzielonego kredytu była fikcyjna, więc i spłata jest fikcyjna. Natomiast odsetki podwyższają kapitał własny banku. Z tych odsetek rośnie kapitał banku. Na Lanzarote wybuduję z tego nowe domki lub kupię jacht.

C: *A jeśli wszyscy przyjdą po pieniądze do banku?*

M: I na to bank ma sposób. Ubezpiecza się od takiej ewentualności. Jeśli wszyscy przyjdą, to bank zbankrutuje, a ubezpieczyciel wypłaci pieniądze właścicielom kont bankowych.

C: *Co to znaczy zbankrutuje?*

M: To znaczy stanie się niewypłacalny. Własny majątek nie wystarczy mu na spłatę długów. W tym wypadku na wypłaty gotówki z kont.

C: *Ale przecież bank nigdy nie ma tyle pieniędzy, ile jest zapisanych na kontach klientów. Sama mówiłaś, że ma pieniądze puste.*

M: Tak. Ale nikt nie żąda tych pieniędzy. Wszystkie banki są rzeczywistymi bankrutami, ale prawnie stają się nimi dopiero, kiedy stracą płynność.

C: *Czy tak jest na całym świecie?*

M: Tak, bo tak działa światowy system finansowy.

C: *To znaczy banki biorą odsetki, mimo że realnie niczego nie pożyczają?*

M: Tak.

C: *To oszustwo.*

M: Tak, ale usankcjonowane prawem, a więc legalne.

C: *Bank przez dziesięć lat funkcjonował bardzo dobrze. Zabierał nasze odsetki. Właściciele banku i jego zarząd mieli się bardzo dobrze. I naraz krach. Lehman Brothers upada. Ubezpieczyciel wypłacił depozyty (oszczędności).*

Czy właściciele lub zarząd odpowiadają przed sądem?

M: Nie.

C: *Czy zwracają nam nasze ukradzione odsetki od kredytów?*

M: Nie. Wsiadają na swoje jachty ze złotymi kłamkami kupione za nasze odsetki. Odpoczywają trzy miesiące i zakładają nowy bank.

C: *To niemożliwe.*

M: Ale prawdziwe.

C: *Jak doszło do obecnego kryzysu finansowego?*

M: Kryzys finansowy jest wpisany w obecny system i nie da się go uniknąć. Naukowcy i eksperci mówią, że w gospodarce kapitalistycznej musi dochodzić do okresowych kryzysów, po których historia zaczyna się od początku.

C: *Więc to wina systemu.*

M: Tak. Wina systemu finansowego opartego na instytucji **odestka** i spekulacji.

C: *Odsetki były zawsze.*

M: Nie. Odsetki zaczęły istnieć wtedy, gdy pieniądz

uznano za towar. Taki towar jak buty czy chleb. A pieniądz nie jest towarem, tylko symbolem (znakiem) dowolnego towaru o wartości wskazanej na banknocie.

C: *Na zdrowy rozum pieniądz nie jest towarem. Przecież się go nie je, a on sam się nie zużywa (nie starzeje się). Teraz często nie jest nawet papierem, tylko zapisem bitowym w komputerze. Mamy przecież epokę pieniądza plastikowego.*

M: No właśnie. Pieniądz się nie starzeje i realnie nie istnieje jako rzecz. Ale jest przedmiotem handlu. Ceną pieniądza jest odsetek. Mówi się o pieniądzu drogim i tanim, o kredycie drogim i tanim. Teoretycznie waluty narodowe wymienia się, lecz w rzeczywistości kupuje się je i sprzedaje. Na tym handlu można zarobić krocie. 10% PKB Wielkiej Brytanii to sprzedaż usług finansowych, czyli pośredniczenie w handlu środkami płatniczymi.

C: *Czy odsetek destabilizuje gospodarki narodowe?*

M: Tak, choć nie tylko. Instytucja odsetka przyczyniła się do tego, że prawdziwe stały się słowa Ewangelii: „Kto ma, będzie mu dodane, kto nie ma, będzie mu odjęte”. Kto „ma”, zakłada bank, a kto „nie ma”, bierze kredyt. I cały czas pieniądze z odsetek zubażają biednego i bogacą bogatego.

Strumień płynie tylko w jedną stronę. Odsetki od depozytów (lokat) marginalnie hamują ten przepływ. Bierzemy kredyt, czyli oddajemy się w niewolę bankowi. Nieraz na wiele lat. Będziemy pracować i zarabiać nie na potrzeby własnej rodziny, tylko na odsetki. Bank ocenił naszą zdolność kredytową. Analityk kredytowy uznał, że mogę 60% moich dochodów, przez trzydzieści lat, oddawać bankowi.

C: *Po co to mówisz? Wszyscy to wiedzą. NOMI.*

M: Co znaczy NOMI?

C: *Nie Obrażaj Mojej Inteligencji.*

M: No dobrze. Pytałaś na wstępie, dlaczego jest tak źle, jeśli jest tak dobrze. To właśnie jedna z przyczyn. Kredyt rodzi niewolnictwo ekonomiczne. Czy niewolnik może być szczęśliwy? Czy możesz trzasnąć drzwiami i rzucić pracę, jeśli grozi ci komornik?

C: *W dodatku kiedy mamy trudności kredytowe, wpadamy w spiralę kredytów, spłacając jeden kredyt następnym i następnym.*

M: Tak. I nasze poczucie bezsilności rośnie. Czasami jednak zadłużenie wzrasta nie z powodu spirali kredytowej, lecz z powodu pułapki kredytowej.

C: *To znaczy?*

M: Wzięłam kredyt na dziesięć lat. Uzgodniłam harmonogram spłat, np. dwa tysiące złotych miesięcznie. Nagle spada wartość złotówki, a mój kredyt jest we frankach szwajcarskich. Albo nagle rośnie WIBOR (oprocenowanie pożyczek międzybankowych), a moje oprocentowanie kredytu zwiększa się, zgodnie z umową, razem ze wzrostem WIBOR-u. Moja miesięczna wpłata nie pokrywa nawet odsetek. Niespłacone odsetki zwiększają dług. Pomimo dokonywania systematycznych i zgodnych z harmonogramem wpłat do banku – mój dług rośnie. 🙄

(ciąg dalszy w następnym numerze)

**Joanna Carignan
Izabela Litwin**

Nie ma pieniędzy!

Louis Even

Louis Even przedstawił Kredyt Społeczny najpierw w czasopiśmie J. J. Harpella „The Instructor” (i w jego francuskojęzycznej wersji „Le Moniteur”) w latach 1935-1936, a następnie w „Cahiers du Crédit Social” („Zeszyty Kredytu Społecznego”), 1936-1939. Wreszcie założył „Vers De-main Journal” (pismo „W kierunku jutra”) we wrześniu 1939 r. (i jego angielskojęzyczną wersję w 1953 r.). Poniższe dwa teksty pochodzą z pierwszego wydania „Cahiers du Crédit Social”, z października 1936 roku.

Nie ma pieniędzy

Te trzy słowa nie są nowe dla nikogo. Nie ma pieniędzy na wydatki publiczne. Nie ma pieniędzy na potrzeby komunalne gmin. Władze prowincji już nie wiedzą, co by tu jeszcze opodatkować, aby zwiększyć swe zasoby finansowe. Nawet rząd federalny oznajmia, że jest bezsilny, bo nie może zaspokoić wszystkich swoich potrzeb.

Co najmniej sześćset tysięcy pracowników w Kanadzie (w roku 1936) nie ma zatrudnienia.

Jeszcze inni pracują tylko przez połowę lub jedną trzecią normalnego czasu pracy.

Wiek oświecenia, wiek maszyn, wiek postępu!

Cierpienia, niedostatek, zmartwienia, obawa o następny dzień, niezadowolenie i nieufność są widoczne na twarzach ludzi. Co to jest? Wojna? Głód? Braki w opatrzeniu? Trzęsienie ziemi?

Czy ziemia nie daje już plonów? Czy fabryki nie mają już surowców i źródeł energii? Wyczerpały się zasoby kopalń? Przeszły działac siły w urządzeniach hydraulicznych? Czy wyschły rzeki? Albo może brakuje ludzi do pracy? Ale przecież jest sześćset tysięcy tych, którzy pukają do drzwi gabinetów szefów zakładów przemysłowych i proszą o pozwolenie, aby mogli zarobić na chleb „w pocie czoła”! A drzwi pozostają zamknięte: nie możemy pana zatrudnić, ponieważ nie możemy sprzedać naszych produktów; konsument nie ma pieniędzy. Nie ma pieniędzy!

Kto odważy się powiedzieć: „Brak produktów!”? Jeśli ty, matka rodziny, dałaś ostatnie pół porcji swoim kochanym dzieciom dziś rano, sama pozostając głodna, to, czy jest tak dlatego, że w Kanadzie zabrakło pszenicy, albo że młynarz nie znalazł nikogo do pracy lub piekarz nie chce już więcej pracować? Na takie tłumaczenie można tylko podnieść do góry ręce z zaciśniętymi pięściami w geście oburzenia! Albo kto, widząc dzieci lub dorosłych chodzących w butach gorszych niż te nadające się już do wyrzucenia, noszących obdarte ubrania, będzie winić za to naszych hodowców bydła, nasze garbarnie, nasze przedziałnie lub nasze fabryki? Popatrzmy teraz na slumsy odciskające swe piętno brzydoty na naszych miastach. Gdzie są murarze, stolarze, malarze? Ależ oni sa-

mi żyją w tych slumsach; mają związane ręce nie z powodu braku cementu, drewna czy farby, ale z powodu braku pieniędzy!

Moglibyśmy wyliczać cały szereg przykładów, wykraczając poza te podstawowe kategorie jak wyżywienie i mieszkanie, mówiąc o chorych, którzy muszą znosić swe cierpienie, podczas gdy lekarze, którzy są w stanie ich uleczyć, są sami zmuszeni uciekać się do dobroczynności publicznej, z powodu braku klientów; wchodząc na teren edukacji, gdzie są kompetentni ludzie, mężczyźni i kobiety, przygotowani do procesu nauczania, i gdzie nie brakuje tych, którzy chcieliby z tego skorzystać, ale zarówno jedni jak i drudzy, nauczyciele i uczniowie, albo jeszcze inni, pisarze i wydawcy książek, zawsze napotykają te same przeszkody: nie ma pieniędzy!

Czy pieniądź jest towarem?

Czy spożywamy pieniądze jak posiłek? Czy używamy pieniędzy, aby się w nie ubierać?

Czy pieniądze mogą fizycznie ochronić nas przed upałem albo zimnem? Czy leczymy pacjentów aplikując im pieniądze? Czy pieniądź może nauczać nieuczonych, doskonalić specjalistów? Czy pieniądze to prawdziwe dobro samo w sobie?

Jeśli pieniądź nie jest towarem, użytecznym dobrem, a jedynie prostym środkiem dystrybucji dóbr, to czy można utrzymywać, że obecny pieniądź dobrze spełnia swoją rolę?

Ale ci spośród naszych czytelników, którzy nie mieli jeszcze okazji poznać, jak funkcjonuje system monetarny, powiedzą zapewne, że nic tu nie da się zrobić. Czy

pieniądz jest czymś w rodzaju plonu upraw, który możemy zrywać z drzew lub zbierać z pól, którego wysyp zależy od słońca, deszczu i innych sił przyrody? A może jest on darem z nieba i jego rozmiar zupełnie nie zależy od woli człowieka i od jego pragnień? Ach wiem, że ludzkość trzymana jest stale w zupełnej niewiedzy odnośnie pieniądza: ma on być jakąś tajemniczą rzeczą, której profan powinien okazywać bojaźliwy podziw i powstrzymywać innych od zgłębiania jej tajemnic. To właśnie buduje potęgę Finansjery. Ci przebiegłi faceci wiążą ręce jednostkom i blokują całe narody tak skutecznie, że współczesny człowiek w cywilizowanym kraju jęczy jak biedak żyjący pośród obfitości towarów. Dobra, których tak pilnie potrzebuje, są w zasięgu ręki, można by je nawet łatwo produkować masowo. Ale nie ma on prawa posiadać ich na własność. Ludzie potrzebują chleba, butów, odzieży, schronienia, leków, usług; ale nie można swobodnie produkować butów, budować domów, świadczyć usług medycznych, zawodowych, socjalnych, bo władcy pieniądza obstają przy ograniczaniu ilości tego środka wymiany.

Z tej krytyki ograniczania ilości pieniędzy proszę nie wyciągać wniosku, że Kredyt Społeczny proponuje inflację. Słowo „inflacja” jest rzucane jako oskarżenie przeciwko Kredytowi Społecznemu przez tych właśnie, którzy powodują na przemian inflację i deflację, ze szkodą dla ludzi i dla własnych osobistych korzyści. Kredyt Społeczny nie jest ani inflacją, ani deflacją, ale matematycznym i samoczynnie regulującym się stanem równowagi. Ci, którzy mówią inaczej, albo nie znają jego zasad albo kłamią – często oba te przypadki idą w parze!

Zakończmy ten artykuł krótkim opowiadaniem. (*Zęby rekina*) Właściwie bajką, jeśli wolicie, ale mogącą dać nadzieję tym, którzy byli przekonani, że depresja, która trwała ponad sześć lat, jest nieuniknionym zjawiskiem.

Zęby rekina

Opowieść dla dzieci i dorosłych

Pewien kontynent, leżący daleko stąd, którego ani ty, ani ja nigdy nie odwiedziliśmy, bo chyba jest on stracony na zawsze dla współczesnej geografii, cieszył się obfitością bogactw naturalnych. Jego mieszkańcy, chociaż nie mieli maszyn takich jak nasze ani naszej wiedzy naukowej, urządzili ten kontynent jak tylko można najlepiej. Korzystny klimat, dobroczynne deszcze, lasy pełne zwierzyny łownej zrobiły z tego miejsca istny raj na ziemi. Ale – bo niestety zawsze się znajdzie jakieś ale – zjednoczone plemiona tego raj doświadczyły, tak jak my, okresów kryzysu na przemian z czasem dobrobytu. Jak to się stało? To ciekawa historia. Jeden podróżnik, samotnie ocalały z rozbitego statku, odkrył, jak to było. Zanotował to w starym rękopisie, którego tylko część się zachowała, wzbudzając w nas żal z powodu brakujących stron.

Nasz człowiek zastał tubylców – skądinąd całkiem niezłych ludzi – pogrążonych w wielkim strapieniu. Ich cywilizacja nie była w początkach swego rozwoju, ponieważ znali oni już to, co jak sądzę, nazywamy podziałem pracy. Nie produkują wszystkich rzeczy niezbędnych do swojego utrzymania, ale specjalizują się wzajemnie w różnorodnej produkcji. Następnie wymieniają owoce

swej pracy, nie przez prymitywny handel wymienny, powolny i uciążliwy, ale za pośrednictwem środka wymiany, pieniądza.

Ich pieniądze jednak nie były ze złota, ani ze srebra, ani z papieru, ani nawet w formie pisemnych zaświadczeń bankierów, jakie były praktykowane u nas w początkach lichwiarstwa. Ale kto dba o to, z czego zrobione są pieniądze, skoro spełniają swoje zadanie. Ostatecznie, czyż nie jest to zwykły znak, reprezentacja wartości?!

Zatem nasi przyjaciele przyjęli, a ich finansjści narzucili im, zęby rekina jako pieniądze. Z jakichś przyczyn, których nie mogę dociec, martwe ciała tych drapieżników morskich czasami wyrzucane były w dużych ilościach na brzeg tego kontynentu, a krajowi finansjści mieli pieczę nad nimi.

Dzięki stabilnie dobrym warunkom życia, kraj ten, chociaż nieznanym imigrantom ze środkowej Europy i wysp brytyjskich, zaludnił się sam poprzez wystarczającą liczbę urodzeń. Dlatego szczęśliwie się złożyło, że kolejne wysypy zębów rekinów zwiększyły pieniężną cyrkulację.

Lecz w tym roku, już po raz szósty z rzędu, ocean okazał się znów raczej skąpy. Wielka nędza wszędzie, powszechne bezrobocie, wygnana z życia radość, rzadko zawierane małżeństwa i częste przypadki samobójstw.

I podróżnik był zdumiony naiwnością tych ludzi. „Dlaczego” pytał któregoś, „twoja ziemia nie jest tak dobra, jak była sześć lat temu? Masz mniej pracowników? Widzę, że średnio trzy osoby na dziesięć nie mają pracy, jednak nie z powodu lenistwa, bo przecież zabiegają o pracę wszędzie. Dlaczego wstrzymujecie swoją aktywność i zgadzacie się na swój upadek?”

I można było usłyszeć różnych mądrych ludzi, jak mówili: „Nie możemy nic zrobić! Jest kryzys! Brak zębów rekinów. Nie ma pieniędzy, nie ma zakupów; nie ma sprzedaży, nie ma sprzedaży, nie ma aktywności. Czy mamy produkować na półki i do magazynów? Jesteśmy biedni pośród naszego bogactwa z powodu braku zębów rekinów. Niebo karze nas. Jeślibyśmy mogli przynajmniej eksportować swoje wyroby do sąsiadów, co mieszkają za tymi górami, które widzisz na zachodzie! Ale tam jest tak samo jak tutaj. Ich finansjści i nasi są zgodni. To jest powszechny kryzys!”

I podróżnik poczuł się bezradny. Ale wzięła górę jego dobra natura: „Dlaczego” powiedział im, „nie można wprowadzić innego pieniądza, który mógłby być tworzony wystarczająco obficie, aby zaspokoić potrzeby waszej wzajemnej wymiany?”

„Niemożliwe, nasi finansjści i ekonomiści zabraniają nam tego zrobić. Boją się inflacji!”

„To nie jest kwestia inflacji, ale zrównoważenia; można dostosować pieniądze do własnych potrzeb. Ale gdzie są wasi rządzący?”

„Nasze władze nie zrobią nawet jednego kroku bez zgody naszych finansistów.”

* * *

Autorze tej opowieści, wracaj tu, bo kontynent, o którym piszesz nie jest wcale tak daleko! 🏠

Louis Even

Porzucenie zasad chrześcijańskich doprowadziło do kryzysu ekonomicznego w Europie

*Europa musi powrócić do chrześcijaństwa, za-
nim możliwe będzie jej odrodzenie gospodarcze, po-
owiedział premier Węgier Viktor Orbán na konferencji,
która odbyła się 17 listopada 2012 r. na uniwersyte-
cie św. Pawła w Madrycie. Konferencja została zor-
ganizowana w trakcie XIV kongresu Katolicy i Życie
Publiczne na temat „Nadzieja i chrześcijańska odpo-
wiedź na kryzys”. Gratulujemy premierowi Orbánowi,
który nie wstydził się stanąć w obronie sprawiedliwo-
ści i zasad chrześcijańskich. Oto jego przemówienie.*

My, Węgrzy, rozumiemy ból, jaki odczuwają dziś Hiszpanie i rozumiemy też ciężką walkę hiszpańskiego rządu, którą musi toczyć z tą odziedziczoną, trudną sytuacją ekonomiczną. Rozumiemy rozczarowanie, gniew i niecierpliwość Hiszpanów. My, Węgrzy, doświadczyliśmy tego i wciąż doświadczamy mocno. I z tego względu współczujemy wam i jesteśmy solidarni z Hiszpanią.

Podobnie jak Węgrzy, Hiszpanie są ludźmi, którzy cenią wolność i patrzą z dumą na swoją historię, i którzy nie pozwolą, by praca, jaką włożyli ich przodkowie w odbudowę ojczyzny po wojnie domowej, była jeszcze raz narażona na niebezpieczeństwo przez biurokratów i finansowych spekulantów. Seria demonstracji i strajków w całej Europie wskazuje, że ludzie wszędzie szukają odpowiedzi na pytanie: jak mogło zostać zburzone marzenie, jakie oznaczała dla nas wszystkich wspólna Europa? Jak Europa mogła utracić swoją konkurencyjność? Jak mogła ona zostać tak zadłużona po uszy? Dlaczego teraz mamy takie problemy, niszczące poziom i styl życia milionów rodzin?

Ludzie, którzy są wierni tradycji chrześcijańskiej, świeccy, duchowni, zarówno katolicy jak i protestanci, połączeni są wspólnym odczuciem: odpowiedzialnością sumiennego strażnika. W księdze Ezechiela możemy przeczytać, że jeśli wartownik na posterunku ujrzy zbliżającego się uzbrojonego wroga, ale nie zadmie w trąbkę, żeby ostrzec swoich ludzi, wtedy Bóg zażąda od niego rozliczenia się za utracone przez nich życie.

Według mnie Bóg ustanowił kościelnych i świeckich przywódców, by byli takimi sumiennymi strażnikami, włącznie z politykami. A zatem w pełni świadomi naszej odpowiedzialności musimy oszukać, że kryzys finansowy i ekonomiczny, który wystąpił w Europie nie jest jakimś przypadkowym wydarzeniem, które kilku zdolnych technokratów będzie mogło naprawić. Kryzys w Europie jest rezultatem procesu zepsucia, który od dłuższego czasu trawi nasz kontynent.

Uważam, że musimy mówić otwarcie i stwierdzić, że w dzisiejszej Europie takie formy i kształty ludzkiej wspólnoty, jak naród i rodzina zostały otwarcie zakwestionowane. Podobnie, prawdziwe i pierwotne znaczenie pracy i kredytu stało się niepewne w życiu gospodarczym. Jest tak, ponieważ te ważne kategorie – praca, kredyt, rodzina, naród – zostały oderwane od moralnych fundamentów, jakie zapewniło nam chrześcijaństwo i dlatego w ostatnich dekadach straciły swoją wagę i znaczenie ...

Schuman, jeden z ojców-założycieli zjednoczonej Europy, powiedział kiedyś, że Europa albo będzie chrześcijańska, albo przestanie istnieć. I właśnie teraz osiągnęliśmy etap, w którym większość europejskich polityków robi wszystko, co w ich mocy, żeby odesłać chrześcijaństwo do prywatnego życia ludzi, do kościołów i podręczników historii.

Gdyby kraj islamski zaczął wstydzić się siebie z powodu nauczania Koranu, słusznie wywołałby gniew innych krajów islamskich... Natomiast w Europie widzę każdego dnia coś przeciwnego. Ci, którzy chcą myśleć i zachowywać się zgodnie z wartościami chrześcijańskimi w życiu społecznym i politycznym, są tymi, którzy spotykają się z niezrozumieniem...

Na koniec muszę powiedzieć, że starzejąca się Europa, która wypiera się swoich chrześcijańskich korzeni, a wśród tego i Węgry, jest jak człowiek z dobrze znanej paraboli, który zbudował swój dom na piasku. Przyszła fala, uderzyła w dom i znalazł się on na skraju upadku...

Za tą europejską słabością kryją się dokładnie następujące sprawy: kryzys rodzin, społeczności i narodu. To one we wczesnych stadiach kapitalizmu przyniosły nam sukces. Uczyniły Europę silną i dominującą na poziomie globalnym, ponieważ w tamtym czasie mieściły się w chrześcijańskim systemie zasad: zarówno w handlu, gospodarce, rodzinie, jak i narodzie.

Chciałbym podkreślić jedno tylko zagadnienie, żeby pokazać, co mam na myśli. Chodzi o kredyt. W Starym Testamencie słowa lichwa, lichwiarz, znaczyły ukąsić innego człowieka, jak wąż. Zrozumiałe jest, że Kościół katolicki wydał zakaz pobierania odsetek od pożyczki. Chciał on oczywiście chronić ludzi przed udurkami i barbarzyństwem lichwiarzy. W czasie reformacji stanowisko wobec ściągania odsetek uległo zmianie...

Jeśli spojrzymy na listę zadłużonych krajów europejskich, widzimy, że pożyczki, z powodu których cierpią nasze kraje, nie mają żadnego związku z żadnymi zasadami moralnymi. Warunki pomyślnego otrzymania



Premier Viktor Orbán

Fot. www.vobnews.com

kredytu są dzisiaj takie, że zagrażają one suwerenności narodu, o który chodzi, a pożyczkodawcy zmuszają rządzący do zabierania pieniędzy samym obywatelom, którym te pieniądze powinny być oddane.

Zdecydowanie uważam, że Europa, która reprezentuje wartości chrześcijańskie być mo-

że nie mogłaby pozwolić społeczeństwu na zaprzepaszczenie przyszłości swoich rodzin przez zaciąganie nieodpowiedzialnych pożyczek. To właśnie przydarzyło się milionowi rodzin na Węgrzech... Wspólna Europa, która reprezentuje wartości chrześcijańskie być może nigdy nie pozwoliłaby pewnym krajom wpaść w niewolę długu. Jest to ważna dla Hiszpanii kwestia. Nie jest to moja sprawa, ja ponoszę odpowiedzialność za Węgry, ale chciałbym ostrzec was, że Hiszpania jest bardzo blisko nadejścia chwili, kiedy wpadnie ona w niewolę długu. **Kraj może zostać podbity na dwa sposoby: mieczem albo długiem, i o tym nie możemy nigdy zapomnieć.** I wreszcie, Europa, która reprezentuje wartości chrześcijańskie, mogłaby być może, zamiast dzisiejszych polityków, wesprzeć tego, kto rozłożyłby sprawiedliwie ciężary obecnego kryzysu ekonomicznego.

Jeśli dziś w Europie rząd jest zmuszony do zaciągnięcia pożyczki w europejskiej czy międzynarodowej organizacji, będzie musiał on wprowadzić takie środki, które spowodują utratę jego wiarygodności we własnym elektoracie...

Jak mówi Pismo Święte: „**Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zabłąkali się z dala od wiary i siebie samych przeszli wielu boleściami**” (1 Tm, 6,10). Kryzys moralny można także rozpoznać w przypadku tych liderów, którzy wyznając filozofię „jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy” lub przynajmniej „jutro nie będziemy rządzili”, byli zdolni wpędzić całe narody w długi. To przynosi także kwestie poważnej odpowiedzialności osobistej.

Jest wielu w Europie, i chociaż możemy być mniejszością, ale jest nas wielu, których wspólnym celem jest budowanie jeszcze raz Europy na skalistym fundamencie chrześcijaństwa... Węgry idą tą drogą od 2010 r. Jak słyszeliście, przyjęliśmy nową Ustawę Zasadniczą, której

pierwszy rozdział nazwaliśmy „Narodowym wyznaniem wiary”. Jest to istota konstytucji, jej duchowa konstrukcja, jej kręgosłup. **Pierwsze słowa węgierskiej konstytucji brzmią: „Boże, błogosław Węgrów!”.** Jest to także pierwsza linijka naszej narodowej modlitwy. **Pierwszym słowem węgierskiej konstytucji jest Bóg.**

Węgry są krajem, którego pierwszy król, Święty Stefan, około tysiąc lat temu, po tym, jak zmarło jego pierwsze dziecko i nie miał on już więcej potomstwa, przekazał Koronę Węgierską Matce Bożej. Postrzegamy Węgry jako kraj ofiarowany Matce Bożej przez jego pierwszego króla. Jest to ważny fakt. Nie ofiarował on Węgier pod opiekę jakiejś obcej władzy i nie ofiarował on ich instytucji finansowej, ale ofiarował Maryi. Jest to odzwierciedlenie w konstytucji.

Jednym z powodów, dla których opracowaliśmy konstytucję tego rodzaju, było to, że czuliśmy, iż musimy stawiać czoło tym europejskim politycznym i intelektualnym trendom i siłom, których celem jest odsunięcie i podważanie chrześcijańskiej kultury, cywilizacji i wartości. Wiedzieliśmy, że wywoła to konflikt. Europejskie siły, które chcą podważać moc chrześcijaństwa są zdecydowane i dobrze zorganizowane. Są one znaczącym czynnikiem w Europie. Nie łudźmy się, lepiej spojrzeć prawdzie w oczy. Ale jestem przekonany, że jeśli nie wejdziemy w konflikt z nimi, wtedy oni zmiotą nas z drogi zarówno europejskiego jak i narodowego życia publicznego. Z tego względu Węgry postanowiły raczej wejść w ten konflikt. Uznajemy chroniącą naród siłę chrześcijaństwa. To właśnie spowodowało największy konflikt: my uznajemy chroniącą naród siłę chrześcijaństwa.

Europa podąża w kierunku państwa, w którym wierzący stanie się niewierzącym, gdzie naród wejdzie na drogę do formacji, które są ponadnarodowe i gdzie rodziny zostaną zastąpione przez jednostki. Oni nazywają to postępowaniem. Jest to dziś dominująca intelektualna tendencja w polityce europejskiej.

Nasz „grzech”, który oczywiście przyjmujemy z dumą, polega na tym, że w XXI wieku odważyliśmy się włączyć do naszej konstytucji fakt, iż wiara, Kościół, naród i rodzina należą nie do naszej przeszłości, ale do naszej przyszłości. To jest powód dla wywołanego przez

nienawiść olbrzymiego ataku przeciw węgierskiej konstytucji i jej twórcom, którego doświadczamy w Europie. ✠

Viktor Orbán



Maryja przyjmuje św. Stefana węgierskiego w raju, obraz Scarsellina (ok. 1550-1620)

PREAMBUŁA DO KONSTYTUCJI WĘGIER

Ustawa zasadnicza Węgier z dnia 25 kwietnia 2011 r.

Boże, błogosław Węgrów!

Narodowe wyznanie wiary

MY, CZŁONKOWIE NARODU WĘGIERSKIEGO, na początku nowego tysiąclecia, w poczuciu odpowiedzialności za każdego Węgra, oświadczamy, co następuje:

Jesteśmy dumni z tego, że nasz pierwszy król, Święty Stefan, tysiąc lat temu osadził państwo węgierskie na solidnych fundamentach i uczynił naszą ojczyznę częścią chrześcijańskiej Europy.

Jesteśmy dumni z naszych przodków walczących o przetrwanie, o wolność i niepodległość naszego kraju.

Jesteśmy dumni ze wspaniałego dziedzictwa duchowego Węgrów.

Jesteśmy dumni z tego, że nasz naród przez wieki orężnie bronił Europy oraz wzbogacał skarbiec wspólnych wartości swoimi talentami i swoją pracowitością.

Uznajemy kluczową rolę chrześcijaństwa w przetrwaniu naszego narodu. Szanujemy różnorodne tradycje religijne naszego kraju.

Przyrzekamy chronić i zachować duchową jedność naszego narodu, która w wichrach minionego stulecia rozzerwana została na części. Żyjące razem z nami narodowości stanowią część węgierskiej wspólnoty politycznej i są czynnikami państwowotwórczymi.

Zobowiązujemy się do kultywowania i strzeżenia naszego dziedzictwa, naszego niepowtarzalnego języka, węgierskiej kultury, kultury i języka narodowości żyjących na terytorium Węgier oraz zasobów naturalnych Kotliny Karpackiej.

Przyjmujemy odpowiedzialność za naszych potomnych, dlatego roztropnie korzystamy z zasobów materialnych, duchowych i naturalnych, aby chronić warunki życia pokoleń, które przyjdą po nas.

Jesteśmy przeświadczeni, że nasza kultura narodu stanowi bogaty wkład do różnorodnej jedności europejskiej.

Szanujemy wolność i kulturę innych narodów, dążymy do współpracy ze wszystkimi narodami świata.

Uznajemy, że podstawą bytu ludzkiego jest ludzka godność.

Uznajemy, że wolność jednostki może się realizować jedynie we współdziałaniu z innymi.

Uznajemy, że najważniejsze ramy naszego współistnienia stanowią rodzina i naród, a podstawowymi warto-

ściami naszej jedności pozostają wierność, wiara i miłość.

Uznajemy, że podstawą siły wspólnoty i godności każdego człowieka jest praca, dzieło ducha ludzkiego.

Uznajemy za swoją powinność niesienie pomocy osobom pokrzywdzonym i biednym.

Uznajemy, że wspólnym celem obywateli i państwa jest zapewnienie dobrobytu, bezpieczeństwa, porządku, sprawiedliwości i wolności.

Uznajemy, że rządy ludu istnieją tylko tam, gdzie państwo służy swym obywatelom, a także sprawiedliwie, bez nadużyć i stronnictwość, kieruje ich sprawami.

Z szacunkiem odnosimy się do zdobyczy naszej historycznej konstytucji oraz do Świętej Korony, która ucieleśnia konstytucyjną ciągłość państwowości Węgier i jedność narodu.

Nie uznajemy zawieszenia naszej historycznej konstytucji wskutek obcych okupacji. Odrzucamy przedawnienie nieludzkich zbrodni popełnionych przeciwko narodowi węgierskiemu i jego obywatelom w okresie panowania dyktatury narodowosocjalistycznej i komunistycznej.

Nie uznajemy prawnej ciągłości komunistycznej „konstytucji” z 1949 roku, ponieważ stanowiła ona podstawę panowania tyranii, dlatego ogłaszamy jej nieważność.

Zgadzamy się z deputowanymi pierwszego wolnego Zgromadzenia Narodowego, którzy w swej pierwszej uchwale oświadczyli, że nasza obecna wolność poczęła się z rewolucji 1956 roku.

Przywrócenie państwowej suwerenności naszej ojczyzny, utraconej 19 marca 1944 roku, datujemy od 2 maja 1990 roku, od ukształtowania się pierwszego wyłonionego w wolnych wyborach przedstawicielstwa narodu. Dzień ten uważamy za początek nowej demokracji i nowego ładu konstytucyjnego naszej ojczyzny.

Wyznajemy, że po prowadzących do kryzysu moralnego dziesięcioleciach XX wieku mamy nieodpartą potrzebę duchowej i intelektualnej odnowy.

Wierzymy we wspólnie kształtowaną przyszłość, w poczucie misji młodych pokoleń. Wierzymy, że nasze dzieci i wnuki swymi talentami, swą wytrwałością i siłą ducha znów uczynią Węgry wielkimi.

Nasza Ustawa Zasadnicza jest podstawą naszego porządku prawnego: jest to przymierze pomiędzy Węgrami z przeszłości, z teraźniejszości i z przyszłości. Jest ona żywą ramą wyrażającą wolę narodu i określającą formę, w jakiej pragniemy żyć.

My, obywatele Węgier, jesteśmy gotowi do tego, by łąd naszego kraju oprzeć na wspólnej pracy całego narodu.

Prawda



Chociaż nie wszyscy miłują prawdę, to jednak ona jedna tylko może być podstawą trwałego szczęścia.

Prawda jest jedna. Znana to nam rzecz, a jednak w życiu praktycznym nieraz postępuje się tak, jakoby i „nie” i „tak” w tej samej sprawie mogły być prawdą. Nietrudno na przykład doświadczyć na sobie samym, że czasem postępujemy w zgodzie z wiarą w Opatrzność Bożą nad nami; innym zaś razem trapimy się zbytnio, jakoby tej Bożej Opatrzności nie stało. A jednak albo Opatrzność Boża jest, albo jej nie ma. Podobnie prawdą jest na przykład, że ja te słowa obecnie piszę, a Ty, Drogi Czytelniku, je odczytujesz. Wobec tego nie może być prawdą zdanie przeciwne, tj. że ja tego nie pisałem, albo żeś Ty tego nie czytał. Bo „tak” i „nie” w tej samej sprawie prawdą być nie może. Prawdą jest albo „tak”, albo „nie”. Bo prawda jest tylko jedna.

Prawda jest też potężna. Gdyby ktoś chciał zaprzeczyć i powiedział, że ani ja nie pisałem, ani Tyś nie czytał, to nie prawda się zmieni, ale przeczący się potknie, pomyli się. I chociażby takich przeczących było więcej, nic na tym nie ucierpi siła prawdy. Chociażby nawet wszyscy ludzie na całym świecie twierdzili, drukowali, filmowali i przysięgali i to przez wieki całe, że ani ja tych linii nie pisałem, ani Tyś ich nie czytał, to i to wszystko razem nie potrafi ani troszkę ukruszyć z granitu prawdy, że ja pisałem, Tyś czytał. I nawet Pan Bóg żadnym cudem nie przekreśli i przekreślić nie może prawdy, bo On – właśnie jest Prawdą Istotną. – Co za potęga prawdy! Potęga iście nieskończona, Boża.

Także w religii. Nie inaczej ma się sprawa w prawdach religijnych. Rozliczne spotykamy po świecie wyznania religijne i dość powszechne zdania, że każda religia dobra. Ale nie można się z tym zdaniem zgodzić. Prawdą jest, że wielu z tych, co nie uznają żadnej religii, albo tej czy innej są wyznawcami, mogą być wolni od wszelkiej winy przed Bogiem dlatego, że są całkowicie przekonani, iż kroczą drogą prawdziwą, ale w rzeczy samej i w sprawach religijnych prawda może być tylko jedna i ci, co inaczej są przekonani o rzeczach, niż jest w rzeczywistości, mylą się. Ten tylko, co wedle prawdy sędzi, ma prawdziwą wiarę.

I tak, jeżeli prawdą jest, że Bóg istnieje, w błędzie są bezbożnicy, co twierdzą, że Go nie ma; jeśliby Go zaś w istocie nie było, mylili by się ci wszyscy, co wyznają jakąkolwiek religię. Dalej, jeżeli prawdą jest, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, prawdą jest to, czego uczył, i to, że był wcielonym Bogiem; jeżeli zaś by nie zmartwychwstał, wszystkie religie chrześcijańskie nie miałyby racji bytu.

Wreszcie, jeżeli Jezus rzeczywiście zwrócił się do Piotra ze słowami: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój” [Mt 16,18], i tak dał znak, po którym łatwo mógłby każdy rozpoznać¹ Jego Kościół wśród setek różnych kościołów chrześcijańskich, to tylko ci, co znajdują się w Kościele powszechnym, katolickim, kroczą drogą prawdziwą i mają gwarancję, że jeżeli wiernie dążyć będą do Boga w myśl nauki Kościoła, osiągną szczęście wieczne, a nawet i pokój, i zadowolenie doczesne.

Podobnie i w innych wypadkach religijnych, np.: Jeżeli prawdą jest, że Niepokalana rzeczywiście objawiła się Bernadecie w Lourdes, to pewną jest rzeczą, że Ona żyje i kocha ludzi jak prawdziwa Matka. Jeśli zaś tego objawienia nie było, to nie moglibyśmy o Niepokalanej dowiedzieć się z tego źródła, ale opieralibyśmy się na tyłu innych źródłach.

Uznanie prawdy. Żadnej prawdy więc nie może nikt zmienić, ale może tylko prawdy poszukiwać, znaleźć i uznać, i do niej życie swe dostosować, pójść drogą prawdy we wszystkich sprawach, a zwłaszcza dotyczących ostatecznego celu życia, stosunku do Boga, czyli w sprawach religii.

Trwałe szczęście. Nie ma człowieka pod słońcem, co by nie poszukiwał szczęścia; owszem, w każdym czynie naszym szczęście przyświeca nam w tej czy innej formie jako cel, do którego naturalnie zdążamy. – Szczęście jednak, zbudowane nie na prawdzie, nie może być – jak sama zresztą nieprawda – trwałe. Jedyne prawda może być i jest niezłomnym fundamentem szczęścia tak poszczególnych ludzi, jak i całej ludzkości. 🙏

Św. Maksymilian Kolbe

¹ rozeznać

PRZEMYSŁ MUZYCZNY

Robin de Ruiter

Iluminaci kontrolują znane gwiazdy filmowe, pisarzy, reżyserów, a także muzyków. Muzyka, której słuchamy ma duży wpływ na nasze życie i zachowanie. W przeciwieństwie do literatury i filmu, które wymagają procesu poznawczego, muzyka trafia bezpośrednio do naszych serc i znacznie łatwiej ulegamy jej wpływowi. Zakładamy też, że intelektualny i emocjonalny rozwój dzieci jest stymulowany przez pewne rodzaje muzyki. Muzyka klasyczna pobudza bystrość umysłu i wpływa na wzrost roślin i kwiatów.

Muzyka posiada jednak także i ciemne strony. Pewne jej rodzaje pobudzają zachowania antyspołeczne. Słuchacze heavy metalu i rapu prowadzą bardziej niespokojne życie, niż ci, którzy preferują inne rodzaje muzyki. Oznacza to, że muzyka może wpływać pozytywnie lub negatywnie na świadomość i uczucia. W każdej kulturze magia i muzyka idą ręką w rękę. Ludzie mogą wpaść w trans przez mocno powtarzające się rytmy, a muzyka może spowodować masową histerię, a nawet prowadzić do demonicznego opętania.

W czasie masowych koncertów ludzie tracą często pod wpływem muzyki kontrolę nad swoimi emocjami i stają się częścią tłumu. W przypadku koncertów rockowych prowadzi to niejednokrotnie do ekscesów. W czasie koncertu w San Diego na koncercie zespołu rockowego było piętnaście tysięcy ludzi, którzy śpiewali 'Natas' (Satan).

Heavy metal, rap¹ i podobne rodzaje muzyki czę-

¹ Heavy metal (ang. ciężki metal) jest podgatunkiem muzyki rockowej powstałym na przełomie lat 60. i 70. XX wieku, głównie w Wielkiej Brytanii i

sto włączają teksty, które wychwalają seksualne poniżanie kobiet, nienawiść i przemoc, segregację rasową i satanizm. Muzyka rap i heavy metal gloryfikuje sześć tematów: nadużywanie alkoholu i narkotyków, przemoc skierowaną przeciwko kobietom i przywódcom, władzę, nadużycia seksualne, rasizm, samobójstwo i satanizm.

Młodzież wpada w kłopoty prawie zawsze z powodu narkotyków, alkoholu, gwałtownej muzyki i satanizmu. Związek pomiędzy pewnymi rodzajami muzyki a przemocą seksualną, samobójstwami i antyspołecznym zachowaniem jest naukowo udokumentowany. Gwiazda rockowa, **Jimi Hendrix**² powiedział kiedyś: „Wiem, że moja muzyka wdiera się do podświadomości i to jest dokładnie to, czego chcemy”.

Heavy metal jest stale związany z narkotykami, samobójstwami i depresjami wśród młodzieży. Doradca stacji radiowej nazwał to „muzyką, która może zostać użyta, by doprowadzić kogoś do zabi-



USA. Grupy odpowiedzialne za powstanie gatunku wprowadziły ciężkie, ostre brzmienia z długimi, mocno przesterowanymi solówkami gitarowymi i ostrą perkusją. Pierwsze zespoły, takie jak *Led Zeppelin*, *Black Sabbath* czy *Deep Purple* zgromadziły szerokie grono słuchaczy i to one są często uznawane za twórców gatunku.

Rap lub rapowanie – rodzaj ekspresji wokalnejszej polegający na rytmicznym i ekspresyjnym wypowiedaniu słów i ich rymowaniu. Element kultury hip-hopowej. Rap często zamiennie z wyrażeniem hip-hop określane jest jako odrębny gatunek muzyczny powstały we wczesnych latach 70. XX wieku w Stanach Zjednoczonych. (wszystkie przypisy tłumacza)

² Jimi Hendrix, właśc. James Marshall Hendrix (ur. 27 XI 1942 w Seattle w stanie Waszyngton w USA, zm. 18 IX 1970 w Londynie w Anglii) – amerykański gitarzysta, wokalista, kompozytor, autor tekstów. Jest powszechnie uważany za najwybitniejszego i najbardziej wpływowego gitarzystę rockowego w historii.

cia swoich rodziców”. Policja wskazuje, że heavy metal wzbudza satanizm wśród młodych.

Wielu piosenkarzy i wiele zespołów odwoływało się do mocy okultystycznych, zawierając pakt z diabłem, w których sprzedawali oni dosłownie swoje dusze szatanowi. Szatan przyrzekał im sławę, bogactwo i wszystkie ziemskie przyjemności. W zamian muzycy musieli płacić wygórowaną cenę: kompletnie poddać się i podporządkować woli szatana i służyć mu we wszelkich aspektach ich życia, włączając nawracanie innych na satanizm poprzez swoją muzykę.

Wielu z nich nie tylko gloryfikowało szatana i piekło, ale byli oni prowadzeni i kontrolowani przez demony.

- **Little Richard**³ powiedział kiedyś: „Niektóre zespoły, przed wyjściem na estradę, stoją wewnątrz kręgu i piją z kielichów napełnionych krwią. Upadają na klęczki i czczą szatana”.

- Kiedy **Red Hot Chili Peppers**⁴ otrzymywali nagrodę MTV w 1992 r., powiedzieli: „Przed wszystkim chcemy podziękować za to szatanowi”.

- **Jon Bon Jovi**⁵ przysięgał: „Za rock’n’rolla zamordowałbym moją matkę, sprzedałbym swoją duszę!”.

- **Neil Diamond**⁶ powiedział: „Przysięgam, że całkowicie oddaję mój umysł, ciało i duszę planom naszego dowódcy szatana”.

- Zespół **‘Venom’**⁷ pokazał prawdziwą naturę swojej muzyki w słowach piosenki: „Nie jesteśmy tu po to, żeby was zabawiać, my głosimy szatana! Słuchajcie go!”.

- Słynny na świecie gitarzysta **John McLaughlin**⁸ był pewien, że jego **Mahavishnu Orchestra** została opętana przez ducha: „Pewnego wieczoru, podczas koncertu, duch wziął w posiadanie to, co grałem. To nie ja już więcej grałem na gitarze!”.

- Zespół **AC/DC**⁹ krzyczał: „Zabiorę cię do piekła, będziesz mój, będziesz należał do szatana”.

³ Little Richard, właśc. Richard Wayne Penniman (ur. 1932 Macon) – amerykański piosenkarz, pianista, osobowość sceniczna, pastor. Little Richard był jednym z pionierów rock and rolla.

⁴ Red Hot Chili Peppers (w skrócie: RHCP) – kalifornijska grupa muzyczna grająca głównie funk rock, powstała w Los Angeles w 1983 r.

⁵ Jon Bon Jovi, właśc. John Francis Bongiovi Jr. (ur. 1962 w Perth Amboy) – Amerykanin włoskiego pochodzenia, muzyk rockowy, autor tekstów, producent, aktor, założyciel i wokalista grupy *Bon Jovi*.

⁶ Neil Leslie Diamond (ur. 1941 w Brooklynie, Nowy Jork) – amerykański piosenkarz muzyki pop, rock, folk, country i autor tekstów a okazjonalnie aktor.

⁷ Venom – brytyjski zespół thrash/blackmetalowy, dzięki któremu black metal zawdzięcza swoją nazwę (od nazwy płyty i utworu *Black Metal*). Założony pod koniec lat 70 w Newcastle.

⁸ John McLaughlin (ur. 1942 w Doncaster) – angielski gitarzysta jazzowy.

⁹ AC/DC – australijski zespół hardrockowy założony w Sydney w 1973 r. przez braci Angusa i Malcolma Youngów. Zespół jest uznawany m.in. za pioniera muzyki hardrockowej i heavymetalowej wraz z grupami *Black Sabbath* i *Led Zeppelin*.

- **Frank Zappa**¹⁰ szczylił się: „Jestem adwokatem diabła. Mamy naszych własnych czcicieli. Te dziewczyny oddają się muzykom, jakby czyniły ofiarę”.

BLACK SABBATH

- Gwiazda rocka **Marilyn Manson**¹¹, kapłan kościoła szatana, powiedział kiedyś: „Jeśli będę miał szczęście, przejdę do historii jako człowiek, który położy kres chrześcijaństwu”. Twierdził on, że jego album „Antichrist Superstar” został mu podyktowany w nadprzyrodzony sposób: „Jestem pewien, że za każdym razem, gdy ktoś słucha mojej nowej płyty, Bóg jest zabijany w duszy tego człowieka”. Marilyn Manson potykał się na scenie i rozdierał Biblię, przeklinał i wymyślał Jezusowi Chrystusowi. Na koszulce miał napisy: „zabij swoich rodziców” i „kocham szatana”. Z pewnością nie wykonywał on aktorskiej roli na scenie!

- Członkowie zespołu **‘Slayer’**¹², jednego z najbardziej znanych zespołów rockowych w historii, uważali się za grupę wojowników bram piekła: „Wierzymy w boga szatana”. Sprzedawano miliony płyt tego zespołu! Szatan jest wysławiany w każdej piosence tej grupy.

- Dla **Jimmy Page’a** z zespołu **‘Led Zeppelin’**¹³ występ był rytuałem, w którym jego popularna grupa wchodziła w magiczne źródła, niezależnie od tego, jak było to niebezpieczne.

- Heavy metalowy zespół **‘Black Sabbath’**¹⁴ napisał kiedyś na okładce jednego ze swoich albumów: „I ty, biedaczysko, z tym albumem w twoich rękach, sprzedałeś swoją duszę, ponieważ szybko zostaniesz porwany przez piekielny rytm tej diabelskiej muzyki”. Jedną z ich piosenek zawiera następujący tekst: „Jezu, zjedz ten posiłek, ponieważ jest to posiłek Antychrysta, 666”.

- Kiedy **Ozzy Osbourne**¹⁵ odszedł z Black Sabbath, jak zwykle przegryzał gardła ptaków podczas swoich solowych występów. Tak było, dopóki któryś z widzów nie

¹⁰ Frank Vincent Zappa (ur. 21 XII 1940 w Baltimore w stanie Maryland USA, zm. 4 XII 1993) – amerykański muzyk rockowy, jazzowy, wokalista, kompozytor oraz autor tekstów, lider zespołu „The Mothers of Invention”. Także aktor, reżyser, producent i scenarzysta filmowy.

¹¹ Marilyn Manson, właściwie Brian Hugh Warner (ur. 1969 w Canton) – amerykański wokalista pochodzenia polsko-niemieckiego, lider zespołu *Marilyn Manson*, artysta-malarz. Jest znany przede wszystkim z prowokujących tekstów, kontrowersyjnego wizerunku i zachowania.

¹² Slayer (ang. zabójca, pogromca) – amerykańska grupa muzyczna wykonująca thrash metal, powstała w 1981 r. w Huntington Park (przedmieścia Los Angeles).

¹³ Led Zeppelin – brytyjska grupa założona w Londynie, będąca jednym z pionierów hard rocka. Uważana za jeden z najbardziej znaczących zespołów muzycznych w historii. Zespół sprzedał ponad 300 milionów płyt na całym świecie.

¹⁴ Black Sabbath – brytyjska grupa z Birmingham, powstała w 1968 r., grająca hard rock i heavy metal, główny prekursor gatunku heavy metal.

¹⁵ Ozzy Osbourne właściwie John Michael Osbourne (ur. 1948 w Birmingham) – brytyjski wokalista, muzyk i autor tekstów. Wieloletni członek heavy-metalowego zespołu *Black Sabbath*. Od 1980 r. prowadzi karierę solową.



Sammy Davis Jr.¹⁷ i **Jane Mansfield**¹⁸. Pisma Crowley'a były także inspiracją 'Final Church' Charelsa Mansona¹⁹. W 1969 r. członkowie tej sekty zabili osiem osób! Po tym okresie muzyka rockowa coraz częściej przesunęła się w kierunku satanizmu.

W wywiadzie z 1985 r. dla czasopisma *New Solidarity* (Nowa Solidarność), Ben Aaron, w tym czasie trzecia najważniejsza osoba Kościoła Szatana, powiedział, że to dzięki jego kościołowi pojawiły się takie zespoły, jak **Blue Oyster Cult**²⁰, **The Who**²¹, **Ozzy Osbourne** i wiele innych. Heavy metal wyszedł z 'hard rocka', a satanistyczne gatunki nazywane są 'death metal'²² ('metal śmierci'), 'doom metal'²³ ('metal zatracenia') i 'black metal'²⁴ ('czarny metal'). Proklamowali się oni nie tylko satanistami poprzez swój wygląd i występy na scenie, umieszczali także satanistyczne symbole na biletach na swoje koncerty.

Dzisiaj wiele heavy metalowych produkcji włącza show grozy w koncerty, dekorując scenę jako komory egzekucji i tortur. W czasie tych koncertów wykonawcy rzucają mięsem, czaszkami i sztuczną krwią. Uczestnicy w zasadzie wszystkich heavy metalowych koncertów są dziś zachęceni do zabijania w imię szatana. 🏴‍☠️

Robin de Ruiter

Paryżu) – polski reżyser pochodzenia żydowskiego, scenarzysta, aktor oraz producent filmowy, który w 1975 r. przyjął obywatelstwo francuskie. W czasie swojej kariery kręcił filmy w Polsce, Wielkiej Brytanii, Ameryce i Francji.

¹⁷ Sammy Davis Jr. (ur. 1925 w Nowym Jorku, zm. 1990) – amerykański muzyk i aktor.

¹⁸ Jayne Mansfield, właśc. Vera Jayne Palmer (1933 – 1967) – amerykańska modelka i aktorka filmowa, legenda kina lat 50. i 60. XX w.

¹⁹ Charles Milles Manson (ur. 1934 w Cincinnati) – amerykański przestępca, szerzej znany z działań kryminalnych w końcu lat 60. XX w. Większość życia spędził w więzieniu, skazany na dożywocie w 1970 r. za namawianie do morderstwa Sharon Tate, żony Romana Polańskiego. Zob. na ten temat esej Jana Józefa Szczepańskiego pt. „Piąty Anioł” z tomu „Przed nieznanym trybunałem”.

²⁰ Blue Öyster Cult – amerykańska grupa muzyczna wykonująca rock, założona w Long Island, Nowy Jork.

²¹ The Who – angielski zespół rockowy powstały w 1964 r., związany z subkulturą modów, uważany za jedną z najbardziej wpływowych grup rockowych wszech czasów.

²² death metal – gatunek muzyki heavymetalowej, pochodna thrash metalu, powstała na początku lat 80. XX wieku.

²³ doom metal - rodzaj muzyki metalowej uznany jako jej podgatunek w pierwszej połowie lat 80. XX w. Charakteryzuje się ciężkim i powolnym, zazwyczaj psychodelicznym stylem wokalnym oraz ciężkim, walcowatym brzmieniem; dominują średnie i wolne tempa. Teksty utworów poruszają tematy depresyjne, melancholijne, czasem określane jako dekadencje. Jest ściśle związane z wczesnymi nagraniami *Black Sabbath*.

²⁴ black metal - jeden z podgatunków heavy metalu, powstały na początku lat 80. XX wieku w wyniku ewolucji thrash metalu.

► wrzucił na scenę nietoperza. Gdy Ozzy przegryzł gardło zwierzęcia, musiał poddać się serii bolesnych zastrzyków przeciw wściekliznie. Następujące słowa są typowe dla Osbourne'a: „Byłem wychowywany przez demona, chcemy twojej duszy, zakończ swoje zmarnowane życie, zabijcie swoich rodziców, nikt nie będzie płakał z tego powodu”. Nikogo nie zaskoczy to, że w jednym ze swoich tekstów Ozzy zwraca się do największego New Age'owego okultysty i satanisty... Aleistera Crowley'a.

Okultyzm, zwłaszcza w latach 1960-tych, posiadał główny wpływ na muzykę rockową, co było bezpośrednio przypisywane Aleisterowi Crowley'owi. W tym czasie książki Crowley'a były popularne także w subkulturach kalifornijskich. Pod bezpośrednim wpływem Crowley'a, Anton LaVey i Kenneth Anger założyli Kościół Szatana, który przyciągnął wielu znanych reżyserów i aktorów. Wśród członków tego kościoła byli: **Roman Polański**¹⁶,

¹⁶ Roman Polański (urodzony jako Raymond Thierry Liebling, w 1933 w

Roczniki dwumiesięcznika MICHAEL

Jest już w sprzedaży czwarta część roczników MICHAELA z lat 2009-2010. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w formacie: 29.5 cm x 42 cm. stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$50 / 110 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia trzeciej części (2006-2008), drugiej części (2003-2005) i pierwszej części roczników z lat 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane. ZAMÓW JUŻ DZIŚ!





Koniec gotówki

W projekcie jednego rządu światowego jest likwidacja gotówki i przejście na system rozliczeń elektronicznych. W krajach takich jak Włochy, Grecja, Hiszpania i Meksyk posługiwanie się gotówką jest jednym z głównych wyroczeń przeciwko systemowi finansowemu. Już niedługo podobnie będzie w krajach skandynawskich. Legalne jest posługiwanie się kartami płatniczymi. Argumenty, jakich używają władze, znajdujące się na usługach finansjery, za używaniem kart, a za jakiś czas mikroczipów, to bezpieczeństwo transakcji (gotówkę można ukraść) oraz przeciwdziałanie praniu brudnych pieniędzy i oszustwom finansowym, a także likwidacja szarej strefy. Celem finansjery jest jednak co innego: totalna kontrola wszystkich. Wszystkie transakcje elektroniczne dokonywane kartami są rejestrowane, a więc łatwo ustalić, od których należy zapłacić podatek. Wszyscy mamy być niewolnikami.

W grudniu 2011 r. premier Włoch Mario Monti podpisał ustawę zakazującą używania gotówki dla transakcji powyżej 1000 euro. Monti został premierem narzuconym Włochom bez wyborów przez finansjerę światową w listopadzie 2011 r. Posiada on dyplom znajdującego się pod kontrolą masonerii amerykańskiego uniwersytetu Yale i jest członkiem instytucji rządu światowego: Komisji Trójstronnej i klubu Bilderberg. Włosi płacą jedne z najwyższych podatków na świecie, sięgające nawet 70 procent dochodów. Dlatego ci, którzy mogą, wywożą gotówkę do bardziej przyjaznych finansowo państw. Nic więc dziwnego, że Włosi są uznawani za największych oszustów podatkowych. Mafia włoska wytwarza bogactwo narodowe porównywalne do oficjalnych obrotów w gospodarce. Na tym nie koniec. We Włoszech planuje się obniżkę legalnych transakcji gotówkowych do 50 euro. Stąd już tylko krok do elektronicznego pieniądza.

Jak wiemy, podatek dochodowy i katastrofalny są największą grabieżą, dokonywaną przez finansjerę wobec społeczeństw, pod pretekstem finansowania społeczeństwa niezbędnymi wydatków rządowych. Podatki te powinny zostać już dawno zlikwidowane, a rządy muszą emitować pieniądze na swoje potrzeby bez pożyczania ich w bankach komercyjnych i bez zadłużania swoich krajów. Wte-

dy niepotrzebne będzie też opodatkowywanie obywateli.

Od zeszłego roku w Hiszpanii nielegalne są transakcje gotówkowe powyżej 2500 euro. Hiszpanie zaniżali wartość transakcji na rynku nieruchomości i używanych samochodów, żeby płacić jak najniższe podatki. Szara strefa w Hiszpanii jest jedną z największych w Unii Europejskiej. Szacowana jest na około ćwierć biliona euro i wytwarza jedną czwartą PKB.

Podobnie jest w Grecji, gdzie gotówką można płacić do 1000 euro, ale rząd chce obniżyć tę kwotę do 500 euro.

Likwidacja gotówki zaczyna się od tego, że za poszczególne usługi nie można nią płacić. Można używać tylko karty płatniczej. Tak jest np. w Kanadzie, gdzie w urzędach federalnych nie można już płacić gotówką za wydanie paszportu czy prawa jazdy.

W Polsce płacimy gotówką za około 90 procent zakupów, mimo że posiadamy ponad 33 miliony kart płatniczych. Jest to mniej niż jedna karta na osobę. W innych krajach Unii Europejskiej na osobę przypadają średnio trzy karty. Utrzymanie karty w Polsce jest jednak znacznie droższe niż w innych krajach UE (od dwóch do ośmiu razy). Dotkliwie są też opłaty za wypłatę gotówki z bankomatów, nie mówiąc o odsetkach za obsługę kart kredytowych, wynoszących nierzadko ok. 30 procent.

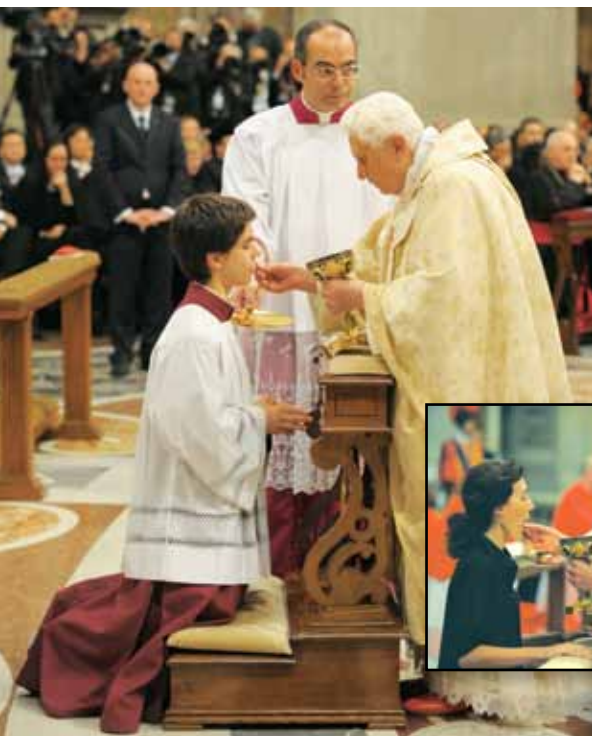
Dopóki istnieje gotówka, transakcje w szarej strefie będą dokonywane niezależnie od limitów narzuconych przez rządy. Jednak, gdy w grę będą wchodziły tytuły własności, w dużej mierze nie da się uniknąć rejestrowanych transakcji. Celem finansjery jest całkowita eliminacja gotówki, pieniądza elektronicznego oraz rejestracja i opodatkowanie wszystkich transakcji, które będą w ten sposób przez nią w pełni kontrolowane. Na to nie możemy się zgodzić. Mamy przecież rozwiązanie. Jest nim Kredyt Społeczny, który nie likwiduje gotówki oraz zapewnia wolność i bezpieczeństwo ekonomiczne każdemu człowiekowi i który dba o sprawiedliwy podział tego, co Pan Bóg stworzył dla każdego na Ziemi. Mówmy o tym innym. 🙏

(JAL)

Abdykacja papieża Benedykta XVI

i przyjmowanie Komunii Świętej na kolanach

Przez to, że teraz proszę o przyjmowanie Komunii na kolanach i udzielam jej do ust, chciałem podkreślić cześć należną realnej obecności Chrystusa w Eucharystii – Benedykt XVI



W dniu 11 lutego 2013 r., dniu, w którym papież Benedykt XVI zapowiedział swoją abdykację, ujawniła się prawda o Kościele. Kościół jest w głębokim kryzysie, w jakim nie był od wieków, stoi na rozdrożu. Jego jutro jest pod wielkim znakiem zapytania.

Papież abdykując, dokonując aktu, który w tym kontekście jest aktem bez precedensu w historii Kościoła i oświadczając, że nie ma już sił, aby w sposób należyty sprawować posługę Piotrową ogłosił w ten sposób światu o istnieniu jedynej w swoim rodzaju, nowej postaci schizmy. Termin schizma w znaczeniu teologicznym polega w pierwszym rzędzie na świadomym wyłamaniu się spod posłuszeństwa Papieżowi jako głowie Kościoła. I oto w ostatnich latach mieliśmy ewidentnie do czynienia z takim zjawiskiem. W Kościele, w wielu jego strukturach i wspólnotach lokalnych ignorowano Jego naukę, wskazania, sugestie i przykład. Jedną z wielu płaszczyzn, w których to następowało, i było udziałem tak biskupów, kapłanów jak i wiernych, była płaszczyzna udzielania Komunii Świętej.

Papież w sposób wyraźny, rzucający się w oczy, życzył sobie, by Komunia Święta udzielana była do ust i w postawie klęczącej. Sam publicznie zawsze w taki sposób jej udzielał i wielokrotnie mówił o tym, by tak ją udzielać i przyjmować. To życzenie ignorowali tak kapłani jak świeccy, również w Polsce. Jedni i drudzy sprawę tę w praktyce i wypowiedziach bagatelizowali. W ten sposób bagatelizowana była, siłą rzeczy, kwestia realnej obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i wszystkich tego konsekwencji. Papież odszedł, bo zabrakło mu wsparcia biskupów, kapłanów i świeckich, odszedł, bo zabrakło mu również naszego zdecydowanego wspar-

cia, wsparcia tych, którzy znają prawdę i wiedzą, co czynią i zrobili niewiele, byli bierni i nieskorzy do dawania świadectwa oraz przyjęcia na siebie choćby małego męczeństwa.

Mówił o tym już papież Pius X w 1908 r.: „W naszych czasach, bardziej niż kiedykolwiek dotychczas, największą siłą czyniących zło jest tchórzostwo i słabość ludzi dobrych, a cały wigor rządów szatana wynika ze słabości katolików. O, gdybym mógł zapytać Boskiego Zbawiciela, jak uczynił to w duchu prorok Zachariasz: czymże są rany na Twoich dłoniach? Odpowiedź byłaby bez wątpienia następująca: Doznałem tych zranień w domu tych, którzy mnie kochali. Zranili mnie przyjaciele, którzy nie zrobili nic, by Mnie bronić, oraz ci, którzy przy każdej okazji stają się współnikami moich przeciwników. Ten wyrzut można skierować do słabych i tchórzliwych katolików wszystkich krajów”.

Jednocześnie musimy mieć świadomość tego, jaki jest podstawowy powód przyjmowania Komunii Świętej na kolanach i do ust. Czy mamy przystępować do Komunii Świętej na kolanach tylko dlatego, że życzy sobie tego Papież? Czy, gdyby nas do tego nie namawiał, moglibyśmy z czystym sumieniem przyjmować ją na stojąco? Czy nie powinno być dla nas katolików oczywiste, że podstawowy powód przyjmowania Komunii Świętej do ust i na kolanach jest jeden i niezmienny, wciąż ten sam od początku chrześcijaństwa? W Komunii Świętej jest przecież realnie obecny Bóg, Jezus Chrystus. Gdy ją przyjmujemy jest z nami i w nas, w każdej cząstce komunikantu i każdej kropli wina.

Czy nie należy przed Bogiem upaść na kolana? Czy nie należy, przyjmując Go, robić to na kolanach? Czy nie należy zrobić wszystkiego, by uchronić Jego Ciało i Krew przed sprofanowaniem? Przyjmowanie Komunii Świętej na kolanach i do ust powinno być naszym nieustannym świadectwem, świadectwem naszej wiary i naszej miłości do Chrystusa, naszej postawy wobec Boga, naszego szacunku do Niego, czci dla Niego, naszego uwielbienia. Szczególnie ważne jest to właśnie dziś, gdy „trwa i nasila się zaplanowana i szeroko zakrojona akcja systematycznego eliminowania znaków najwyższej czci wobec Pana Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie”.

Jest to fragment publikacji pt. „Przyjmujemy Komunię Świętą na kolanach”. 🙏

Stanisław Krajski

Pielgrzymi św. Michała mają zaszczyt zaprosić na:

Międzynarodowe Sympozjum Naukowe pt.:

Demokracja ekonomiczna

w świetle Katolickiej Nauki Społecznej

8-18 maja 2013 r.

Codziennie będzie sprawowana Msza Święta celebrowana przez gości – księży i biskupów.

Zakwaterowanie bezpłatne w naszych domach. Obowiązuje strój oficjalny, skromny.

Rezerwacja: Jacek Morawa: 416.452.6639 lub 514.856.5714 English/Francais



Zapraszamy na doroczne „Oblężenie Jerycha”

Jerycho Różańcowe

19-25 maja 2013 r.

Nieprzerwane przez siedem dni i sześć nocy czuwanie modlitwne przed Najświętszym Sakramentem, oparte głównie na modlitwie różańcowej. Jerycho zazwyczaj prowadzone jest przez różne grupy ludzi, zarówno duchownych jak i świeckich. Codziennie będzie sprawowana też Msza Święta celebrowana przez gości – księży i biskupów. Na zakończenie Kongresu za zgodą lokalnego ks. biskupa odbędzie się konsekracja na niewolników Jezusa przez Maryję wg św. Ludwika Marii de Montfort i na Pielgrzymów św. Michała.

Zakwaterowanie bezpłatne w naszych domach lub w zaprzyjaźnionych zakonach. Posiłki przywozimy ze sobą. Możemy też skorzystać z naszej kuchni lub z okolicznych restauracji. Obowiązuje strój oficjalny, skromny.

Adres: Kaplica Pielgrzymów św. Michała – Dwumiesięcznik MICHAEL
1101 Principale St., Rougemont (koło Montrealu) w Quebecu, Kanada

Rezerwacja: Jacek Morawa: 416.452.6639
lub 514.856.5714 English/Francais



Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476
U.S.A.

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada



Benedykt XVI

Papież

od 2005

do 2013

Dziękujemy Ci,
Ojcze Święty,
za wszystkie te lata,
kiedy jako
Głowa Kościoła
uczyłeś nas
Prawdy!